Nr. 111. We Lwowie Niedziela dnia 22 Kwietnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wielki Rok.

XXIII.

Ostatnie dnie Wielkiego roku.

Nieszczęście, jakie dotknęło kraj, zdawało się chwilowo sprzyjać zamysłom Kołłątaja. On i jego stronnictwo starało się korzystać z wypadków, za które winę całą usiłowano zwalić podstępnie na Kościuszkę. Ale Kołłątaj napróżno usiłował zwrócić ku sobie oczy i serca: nie ufano mu, a lękano się go. Na dodatek z ramienia Kołłątaja stworzono klub, który pod hasłem „wolności i równości“ miał przysposabiać środki do „uprzątnienia“ króla, całego jego rodu, arystokratów, egoistów kamieniczników. Warcholi ci, a mimo wiedzy i woli zbrodniarze, chcieli ująć ster rządów. Naród odwrócił się jednak ze wstrętem od tych panów i dlatego też Rada, obawiając się ich wpływu, powołała czem prędzej w miejsce Kościuszki na naczelnego wodza jenerała W a w r z e c k i e g o, Litwina, rodem z wileńskiego, szwagra wojewody Badeniego. Był to gorący patrjota, czego dowody złożył w czasie sejmu czteroletniego, ale za mało miał wykształcenia wojskowego. Hugoniści zgodzili się na niego w nadziei pozyskania go dla siebie. „Do wszystkich cnót obywatelskich, pisze o nim Zajączek, łączył on skromność i nieufność we własnych siłach, z powodu małego wojennego doświadczenia. Nie należał do żadnej partji, każda się go spodziewała pozyskać.“

„Mąż ten — pisze Wybicki — wsławił się na sejmie konstytucyjnym przez swój charakter i przywiązanie roztropne do rzeczy publicznej. Ale nie posiadał najmniejszej wiadomości wojskowej... W tym zaś stanie rzeczy trzeba nam było człowieka z tym nadzwyczajnym genjuszem, jakich rzadko natura wydaje, a którzy tylko sami naród z przepaści wyrwać mogą. Takiego człowieka nie mieliśmy — w tym niedostatku rewolucja nasza upadła.“

Sytuacja też nowego naczelnika, który dopiero 23. września objął rządy, była nadzwyczajnie trudna. Według Zajączka w całej Polsce liczono wówczas 33.000 żołnierza, ale niestety uzbrojonego w najgorszy sposób. To też Wawrzecki dopiero po usilnych naleganiach przyjął ten ciężki urząd. Odparcie ataku Poniatowskiego na Kamienną, porażka Mokronowskiego pod Kobyłką, zdemoralizowały do reszty żołnierza, który mógł ginąć, ale bronić się nie potrafił. Robiono jednak, co było można, zwłaszcza około fortyfikacji Warszawy. Umocniono Pragę, Zwierzyniec i Saską kępę — ale wszystko to było bardzo niedostatecznem.

Rosyjskie wojsko zbliżało się szybko. Dnia 2. listopada Moskale pod Suworowem stanęli u okopów Pragi, w nocy usypali baterje, a nazajutrz poczęli razić silnym ogniem miasto. Los Pragi, a następnie i Warszawy szybko się rozstrzygnął. Wawrzecki w rozprawie tej dał dowody osobistego męstwa, podobnie jak i Zajączek; Grabowski, Kochanowski, Korsak, Jasiński na czele walczących krwią spłacili dług Ojczyźnie. Dzicz rosyjska splamiła się haniebną nieludzką rzezią Pragi. Pruski urzędnik Nufer *) pisał: „Widok Pragi był okropny; do 18.000 ludzi obojej płci, starcy i niemowlęta u piersi matek pomordowane leżały na kupie krwią zbroczone. Całe miasto stało w płomieniach i dymie, a dachy zawalały się z trzaskiem, któremu odpowiadały przeraźliwe wycia kozaków i klątwy rozjuszonego żołdactwa. Kupami leżały krwią zbroczone łupy zwycięzców“.

Wzięcie Warszawy było rzeczą chwili. Wawrzecki więc wyciągnął z resztą wojsk do Radoszyc w Sandomierskie, widząc niedobitki bez nadziei, bez siły, narzekające na zdradę, odmawiające posłuszeństwa. Książę Józef Poniatowski i Mokronowski opuścili służbę, Kołłątaj umknął i uwięzili go Austrjacy.

Dnia 9. listopada wszedł Suworow jak tryumfator do Warszawy...

Wkrótce potem, gdy rozprószyły się ostatki wojska, Wawrzecki, Giełgud, Dąbrowski, Niesiołowski, Gedroyć i Zakrzewski podpisawszy rewersy, że nie będą walczyli przeciw Rosji, stali się faktycznie więźniami cara...

Królowi rozkazano opuścić stolicę i udać się do Grodna, co też wnet po Nowym Roku uczynił...

W Polsce, która od Maciejowic przestała istnieć, rozpoczęła się gospodarka zaborców.

Tak się skończył ten wielki rok 1794. Rok wielkich nadziei — wielkich rozpaczy. Pamiętny on w dziejach Polski, bo od niego poczynają się pogrobowe jej dzieje, historja męczeństwa, odradzań, złudzeń, omyłek, nadziei, zawodów. Ale od niego także rozpoczęło się odrodzenie nigdy nie wygasłego ducha, dowodzącego, jak żywotnym był ten naród, nad którym dokonano pierwszą polityczną operację żywcem z zastosowaniem siły — bez prawa.

„Można powiedzieć — powtarzamy tu słowa Kraszewskiego — że od podziału Polski rozpoczyna się w pojęciach i polityce państw europejskich nowa epoka, w której wszelka idea prawa, sprawiedliwości i moralności w stosunkach międzynarodowych wygasa, a aksiomatem staje się usprawiedliwienie wszelkiego czynu — polityczną jego koniecznością! Ta stoi odtąd wyżej po nad wszelkie boskie i ludzkie prawa. Jestto zwrot do zwierzęcego stanu społeczeństw, zabijających się dla wody i pastwiska.“

*) Nufer ów wśród tego mordu na pobojowisku kupował zrabowane zegarki i prowadził niemi handelek, który mu się bardzo poszczęścił. Rodowity ten Prusak kupował nawet dzieci żydowskie i odprowadzał z zarobkiem, ale na tych jednak w końcu stracił 4 zł. bo mu kilkoro uciekło. „Polacy ginęli śmiercią męczeńską — pisze Kraszewski. — Moskale się mścili zwierzęco, Prusak z tego korzystał i z zimną krwią handlował!“ Co za rys wyborny do do charakterystyki narodowej,

Odroczenie.

Lwów 21. kwietnia.

Było to dnia 10. października roku ubiegłego, kiedy hrabia Taaffe w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu, przestraszył izbę deputowanych austrjackiej rady państwa oświadczeniem, że reforma wyborcza nie może już być dalej odroczoną i że to odpowiada stanowisku rządu, w sprawie tak doniosłej wystąpić z inicjatywą. Po tem oświadczeniu złożył z najwyższego upoważnienia projekt do ustawy, według którego wszystkim dopełniającym swych obowiązków w sposób, ustawą określony, ma być umożliwiony udział w życiu politycznym, przyczem mają istnieć jedynie ograniczenia, konieczne ze względów ogólno-państwowych.

Skutki tego oświadczenia są wiadome. Wpadło ono, jak bomba, między stronnictwa, zwłaszcza te, który stały najbliżej hrabiemu Taaffemu i srogie wyrządziło spustoszenia, bo przedewszystkiem wyleciał w powietrze gabinet hrabiego Taaffego. Na gruzach powstał rząd koalicyjny pod prezydencją księcia Alfreda Windischgraetza, który miał się oprzeć na koalicji trzech stronnictw, dotychczas ze sobą zwaśnionych. Ojcem chrzestnym tego nowego wytworu polityczno-parlamentarnego był hrabia Hohenwart. Dnia 23. listopada przedstawił się nowy rząd izbie, a w pierwszej jego deklaracji mieściły się między innemi następujące słowa: „Rząd oświadcza, że uważa to za najpierwsze i najważniejsze swoje zadanie, stworzyć w porozumieniu ze stronnictwami koalicyjnemi gruntowną reformą wyborczą, która przy zatrzymaniu istniejącej dotychczas konstytucyjnej reprezentacji interesów i przy dokładnem uwzględnieniu stosunków w poszczególnych krajach koronnych zabezpieczy rozszerzenie prawa wyborczego na te warstwy ludności, a w szczególności na robotnicze, które dotychczas z prawa głosowania były wykluczone, a zarazem ugruntuje punkt ciężkości praw politycznych stanu mieszczańskiego i wieśniaczego“.

Po tem oświadczeniu można było przypuszczać, że rząd i stronnictwa większości porozumiały się już co do zasad reformy wyborczej. Tak jednak nie było. Gdy bowiem spadła zasłona z zajmującego obrazu projektu rządowego, okazało się, że stronnictwa wcale nie były ze sobą zgodne. Hrabia Hohenwart wystąpił natychmiast ze swoim własnym projektem, zasadniczo od rządowego odmiennym, tak, iż najmniejszej wątpliwości ulegać nie mogło, że właśnie w sprawie, która koalicję stworzyła, stronnictwa koalicyjne w największej są niezgodzie. Sześć miesięcy trwało nim się koalicja dla reformy wyborczej zebrała na pierwsze posiedzenie, a rezultatem tej pierwszej narady było — odroczenie. Prezydent ministrów książę Windischgraetz, oświadczył imieniem rządu w sposób najuroczystszy, że rządowi bynajmniej nie chodzi o pozory, ale, że mu istotnie zależy na prawdziwej reformie, to samo powtórzyli rzecznicy poszczególnych stronnictw. Wszyscy zatem chcą reformy i nie godzi się wątpić w szczerość i prawdziwość tego rodzaju uroczystych słów — a przecież mimo to wszystko komisja uchwala odroczyć sprawę aż do zebrania przez rząd odpowiednich dat statystycznych i wypracowania projektu, na którymby się wszyscy zgodzić mogli.

Pomijamy stronę formalną sprawy, czy komisja mając sobie przekazane konkretne wnioski, dotyczące reformy wyborczej, do obradowania nad niemi i do wygotowania sprawozdania, ma sama prawo rzecz na daleką odroczyć przyszłość? Tego rodzaju rozpamiętywania formalne niestety do żadnego nie prowadzą celu. Chodzi o istotę rzeczy, a w tej mierze uchwała komisji, jeżeli nie jest pogrzebaniem zupełnem i radykalnem reformy wyborczej, jak utrzymują pesymiści, to jest z pewnością przewlekaniem i odroczeniem jej na termin bardzo długi i nieokreślony. Argumenty, przytoczone dla uzasadnienia uchwały komisyjnej, są mniej, niż wystarczające i krytyki nie wytrzymują. Daty statystyczne! Cóż to znaczy? Rząd występując po raz pierwszy ze swojemi znanemi zasadami kierującemi, które miały być substratem dla projektu reformy wyborczej, miał niezawodnie tych dat dość i wątpić się godzi, czy będzie miał dokładniejsze za miesiąc i za pół roku. A zresztą daty statystyczne z dniem każdym się zmieniają i to, co dzisiaj jest sprawiedliwem, bo odpowiada faktycznym obliczeniom statystycznym, może niem jutro już nie być, właśnie dlatego, że się statystyczne cyfry zmieniły. Gdyby więc chciano stać na tem stanowisku, nigdy żadna reforma nie mogłaby przyjść do skutku. Do uchwały odraczającej nie było zatem dostatecznej racji, a w każdym razie większość komisji nie podała prawdziwych motywów. Organa, których obowiązkiem bronić koalicji, wyrażają obawę, że w sferach radykalnych zarzucać będą koalicji, iż chce sprawę zabagnić. Obawa ta jest uzasadnioną. Dodać jeno potrzeba, że zarzut ten usłyszy koalicja także z innej strony, nietylko radykalnej. Że ten zarzut zwróci się w pierwszym rzędzie przeciw reprezentacji polskiej, bo wniosek odraczający wyszedł od posła Jędrzejowicza, to jest rzecz, która nas najprzykrzej dotyka. Ale zdaje się, że to już nasze przeznaczenie. My musimy zawsze wysunąć się na czoło i stanąć w pierwszym szeregu, gdzie chodzi o sprawę najniesympatyczniejszą i najniepopularniejszą. To może honorowo, ale z pewnością niezdrowo...

Aresztowania z powodu obchodu Kilińskiego.

W historji powstania Kościuszkowskiego ma Warszawa chlubną kartę, dzień 17. kwietnia. Pamiętną tę rocznicę — pisze koresp. warszaw. *N. Refor.* — uczciliśmy, jakeśmy mogli. Na kilka dni przedtem rozrzuconą została po mieście, przeważnie w dzielnicy starej, w której mieszkają rzemieślnicy, treściwa odezwa, przypominająca setną rocznicę powstania ludu warszawskiego i wzywająca do spokojnego i poważnego obchodu tej uroczystości. W poniedziałek wieczorem wiele osób otrzymało drukowane zawiadomienie, że we wtorek o godziuie 10-tej rano odbędzie się w kościele katedralnym świętego Jana nabożeństwo dziękczynne. O oznaczonej godzinie kościół zaczął się napełniać publicznością, wśród której było wiele młodzieży obu płci. Sporo też przybyło i rzemieślników, chociaż trudno było zawiadomić ich o nabożeństwie, które odbyło się tak spiesznie, że wiele osób się spóźniło. Po nabożeństwie, kiedy już część publiczności przez ulicę Świętojańską zwróciła się ku placowi Zamkowemu, ruszyli pozostali przez Stare Miasto na Szeroki Dunaj, gdzie pod nr. 5 znajduje się dom, należący niegdyś do Jana Kilińskiego. Ludzie wybiegali z domów, aby przyjrzeć się pochodowi, niektórzy pytali o przyczynę tej demonstracji i po kilku słowach objaśnienia łączyli się z orszakiem, który przez ulicę Podwale ciągnął powoli na Miodową przed dom, w którym niegdyś mieszkał Igelström i z którego Moskale sromotnie uciekać musieli. W pobliżu ul. Kapitulnej, tuż przy cyrkule rozstawieni w poprzek ulicy policjanci zatrzymali pochód i zaczęli aresztować osoby, idące w pierwszych szeregach. Zwłaszcza młodzież chwytała policja ze szczególną gorliwością, nawet na sąsiednich ulicach. Natomiast rzemieślników i wogóle ludzi, skromnie odzianych odrazu wypuszczano, a nawet tych, którzy sami dobrowolnie wraz z innymi iść chcieli do cyrkułu, po prostu odpędzano. Naturalnie, pomiędzy aresztowanymi znaczną większość tworzyli studenci, których najłatwiej było policji w tłumie odróżnić.

Ogółem aresztowano przeszło 200 osób, jak zapewniają zgodnie ci, którzy w cyrkule siedzieli. Z mężczyzn cywilnych aresztowano pp. Józefa Potockiego i Władysława Jabłonowskiego, literatów, lekarzy Idzikowskiego i Białobrzeskiego, inżyniera Rogowskiego, aptekarza Chicińskiego, Jeziorowskiego, kilku rzemieślników, ogółem około 20 osób. Kobiet zabrano do cyrkułu prawie dwa razy tyle, znajdowała się między niemi znana autorka dr. Zofja Daszyńska. Studentów, których zatrzymano około 150, jeżeli posiadali matrykuły, zaraz po zapisaniu nazwiska wypuszczano. Innych odsyłano do właściwych cyrkułów, dla sprawdzenia osobistości. Kobiety zaprowadzono do ratusza, a stamtąd odesłano do cyrkułów. Cała ta manipulacja trwała do wieczora. W cyrkule na Podwalu znajdowało się mnóstwo policjantów, żandarmów i oficerów z komendantury.

Władze rosyjskie oczekiwały widocznie dalszych demonstracyj, zapowiadano np. aresztowanym, że jeżeli będą w mieście rozruchy, to ich uważać będą za podżegaczy. Wśród ludności rzemieślniczej krążyły wieści o jakimś zamierzonym pochodzie ze Starego Miasta do ogrodu botanicznego. Do wieczora jednak miasto było zupełnie spokojne.

Bank austro-węgierski.

W ubiegłym tygodniu zarząd banku austro-węgierskiego przedłożył obu rządom projekt przyszłych statutów, ułożonych przez tenże zarząd. Równocześnie oba rządy otrzymały identyczne noty, w których bank żąda spłaty długu 80 miljonowego.

Wedle propozycyj, które przedłożył bank austro-węgierski, miałaby na podstawie nowego statutu zostać utworzoną kuratorja bankowa, w skład której weszliby: austrjacki i węgierski minister skarbu (na przemian jako prezydenci); dwaj członkowie austrjackiego i dwaj węgierskiego obywatelstwa, proponowani przez odnośnych ministrów skarbu, a mianowani przez cesarza. Posiedzenia kuratorji odbywałyby się co kwartał na przemian w Wiedniu i Budapeszcie. Gubernatora i wicegubernatora i jednego sekretarza rzeczą byłoby na tych posiedzeniach zdawać sprawę z sytuacji banku, jakoteż z wszystkich, przez tę instytucję przedsiębranych operacyj. W posiedzeniach braliby udział również komisarze obu rządów. Sporządzaliby oni osobny protokół.

Jestto naśladownictwo norm, jakie wprowadził u siebie niemiecki bank państwowy. Ale kopja taka nie zupełnie odpowiada celowi. Statut niemieckiego banku orzeka w §. 25, co następuje: „Przysługujące państwu prawo dozoru wykonuje kuratorja bankowa, złożona z kanclerza państwa i czterech członków. Jednego z nich mianuje cesarz, trzech innych rada związkowa. Kuratorja zbiera się raz na kwartał i otrzymuje dokładne sprawozdanie ze stanu banku i przedsięwziętych operacyj finansowych.“ Kierownictwo niemieckiego banku państwowego spoczywa w ręku kanclerza państwa i mianowanej przezeń dyrekcji. Obok tego kierownictwa utworzono organ kontroli, a ze względu na federacyjny ustrój Niemiec, dano także reprezentantom rady związkowej sposobność do przekonania się, czy bank prowadzony jest w duchu, zgodnym ze statutami i ze swoim celem.

Natomiast w banku austro-węgierskim rządzi obok gubernatora dyrekcja, opierająca się na zaufaniu akcjonarjuszy. Jest ona organem autonomicznym, autonomji zaś nie zna bank niemiecki, powoływany przez kanclerza i jemu podlegający. Dozór sprawują w banku austro-węgierskim już teraz komisarze rządowi. Przyszła kuratorja składać się będzie przeważnie z takich członków, którzy już bez tego posiadają prawo nadzoru. Kuratorja nie jest powołaną do przedsiębrania uchwał. Jeneralny sekretarz będzie referować, a obaj ministrowie skarbu słuchać będą o tem, o czem ich dawno już pouczyli komisarze rządowi. Wedle projektu banku, byłyby posiedzenia kuratorji czczą tylko ceremonją. Czterej kuratorzy, delegowani przez oba państwa, nie mieliby żadnego wpływu, a ministrowie skarbu nie czekaliby zapewne dopiero na posiedzenia banku, by jego działalność poddać krytyce w interesie państwa. Kuratorja posiadałaby moc o tyle jeno, o ile posiadają ją bez kuratorji ministrowie. Trudno doprawdy domyślić się, jaki właściwie cel mogłaby mieć taka instytucja.

W nowym statucie bank austro-węgierski chciałby nadać sobie czysto interesowy charakter. Obecnie może ów bank wliczyć do pokrycia metalem ponad 30 miljonów w dewizach. Owóż bank żąda, by mu przyznano prawo, wliczyć do tego pokrycia po nad 50 miljonów w dewizach, przez co zyskałby procenta od 20 miljonów, ale przez co równocześnie zapas efektywny złota uszczupliłby się o tych 20 miljonów.

Bank może obecnie weksle obu rządów eskontować tylko za przyzwoleniem rady jeneralnej. W dawnym statucie postanowienie odnośne było jeszcze surowsze. Bank proponuje, by miał prawo robić z obu rządami wszystkie statutem dozwolone interesa, owóż byłoby koniecznem zasięgać dla tych interesów pozwolenia rady jeneralnej. W interesie obu rządów leży odrzucić tę charakterystyczną reformę, mogłoby bowiem zajść, że jeden minister wbrew intencjom drugiego mógłby czerpać fundusze z banku.

Na wzór urządzeń banku niemieckiego ma być do statutów wprowadzone postanowienie, że bank jest obowiązany, na rachunek obu zarządów finansowych wedle umówionych norm przyjmować pieniądze i do wysokości sum zapisanych na dobro uskuteczniać wypłatę.

Dla interesu depozytowego mają być utworzone filje w Wiedniu i Budapeszcie.

W projekcie statutu proponowany jest termin trwania przywileju na czas do r. 1912, co również zadziwiać musi wobec tego, iż związek monetarny obu połów monarchji wygasa w r. 1910.

Rocznica Kościuszkowska.

Z B u c z a c z a donoszą nam: Dnia 8. kwietnia obchodził Buczacz setną rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim i bitwy racławickiej. Miasto całe przybrało szatę świąteczną, a chorągwie o barwach narodowych z wielu kamienic i domów zwiastowały okolicy święto narodowe.

Z opery.

Lwów nie należy do rzędu miast, ceniących zbyt wysoko węzły swe ze światem artystycznym. Widzieliśmy tu już artystów, bardzo — jakby się zdawało — przez publiczność lubionych, którzy powróciwszy po długiej nieobecności, zaledwie byli witani; widzieliśmy śpiewaków i śpiewaczki, ktorym publiczność nic wybaczyć nie chciała, mimo ich długoletniej pracy na naszej scenie, a przy pożegnaniu nawet marnego nie rzuciła kwiatka.

Jednakże niekiedy, wyjątkowo, interesuje się Lwów żywiej osobistościami ze świata artystycznego, zwłaszcza jeżeli one wyleciawszy z tego „śpiewaczego gniazda“ (jak nas ochrzcił Noskowski), powracają po pewnych latach (oczywiście bardzo się spóźniać nie wolno), a zatrzymując się w przelocie, roztoczą na chwilę atmosferę zagranicy i blask powodzeń wielkoświatowych.

Takiem szczęśliwem dzieckiem Lwowa jest panna Mira Heller. Z imieniem jej łączą się już nazwiska miast takich, jak Odessa, Peszt, Wiedeń, Petersburg, Warszawa, a chociaż może nie wszędzie laury zbierała jednakowe, to dla młodej śpiewaczki nieraz samo uzyskanie wstępu na deski sceniczne jakiegoś pierwszorzędnego teatru, już ma znaczenie poważne i nadaje jej niejako blask „gwiazdy“.

Ale p. Mira Heller oprócz tego blasku, przywozi ze sobą młodość i urodę, a to jest już silniejsze, niż wszelkie najkapryśniejsze wymagania przeciętnego słuchacza naszej opery, wiadomo zaś, że wszyscy we Lwowie, porodziliśmy się krytykami muzycznymi, mamy więc wymagania niemałe. A gdy już tak silną jest Mira Heller, to cóż dziwnego, że występy jej ściągają tłumy publiczności i że powodzenia tego ani „Minowski“ nic podminuje, ani „Damy i huzary“ nie zwalczą, ani nawet piękne „Uroki“ nie urzekną!? Cóż naturalniejszego nadto, że mówi się o niej i pisze dużo?...

Szkoda tylko, że krytykowi muzycznemu nie przysługuje prawo, wygodnego i miłego zresztą bardzo, poddania się bezwzględnego takiej sile, i że garstka niezupełnie zwyciężonej publiczności, żąda od niego zawsze, aby po wypowiedzeniu swego zachwytu, nie przepomniał także wszelkich cieni, od jakich zresztą i najświetniejsze nie są wolne gwiazdy.

Na szczęście o zaletach wolno na pierwszem miejscu pisać, z czego też z całą przyjemnością i w całej pełni skorzystamy.

Któż o tem nie wie u nas, że największy skarb posiada panna Mira w samym głosie. Głos ten był i jest bardzo piękny, posiada dźwięk, siłę i blask. W brzmieniu jego nie drga może zbyt wielki zasób uczucia, ale jest ono jędrne, jasne i zdrowe, czuć w niem młodość.

Któż dalej nie wie, że temu głosowi odpowiada w zupełności powierzchowność, tak, że prawie wszystkie, co dopiero nadane mu przymiotniki dają się wybornie do niej zastosować.

Obok tych świetnych warunków, znachodzimy u artystki jeden bardzo wybitny czynnik jej indywidualności, t, j. niepospolitą energję. Rzecz to nie zbyt częsta wśród wyrastających u nas talentów. Mieć pragnienie postępowania naprzód, silną wolę do przezwyciężenia wszelkich tak licznych przeszkód w osiągnięciu karjery (chociażby nawet w tem były prócz artystycznych, jakie inne pobudki), mieć wytrwałość w pracy i siłę do zajęcia pozycji wśród tak niemiłych nieraz stosunków teatralnych, nie jest to tak łatwo, jakby się pozornie wydawało. Mimo głosu i wielu warunków scenicznych, drogę taką odbywa zwyczajnie śpiewaczka przebojem i można jej nieraz przebaczyć prawie, że świadomie chwyta za rozmaite środki reklamy, aby sobie drogę dalszą ułatwić przynajmniej, jeżeli nie utorować. Rzecz to prosta, że przy takiej walce wyrabia się pewność siebie, niejednokrotnie wzrastająca u śpiewaczek do rozmiarów może niedość proporcjonalnych ze stopniem artystycznym, wskutek czego nie dla wszystkich sympatyczna, ale pomocna jednak nieraz do powodzenia. Wiedzą o tem zwykle nauczyciele śpiewu, a panna Heller odebrała z rutynowanych i doświadczonych rąk pp. Souvestrów wychowanie artystyczne. Oni to pierwsi rozbudzili w niej energję, oraz pragnienie zabłyśnięcia na horyzoncie śpiewackim. I Lucca znaną jest z tego, iż stara się w pierwszym rzędzie rozwinąć w śpiewaczce wiarę w siebie — szkoda tylko, że nie zawsze oblicza się z resztą warunków i niekiedy z uczenic robi tylko ofiary swego systemu.

Energją, rozwinęła p. Heller swoją muzykalność, słabą w początkach; nabyła wykształcenie głosu, wyrobiła grę sceniczną, a nawet zdołała nadać jej żywość, która może nie tyle jest u niej objawem prawdziwego temperamentu artystycznego, ile wszelkie jego pozory posiada.

Do tej jednakże energji, należało pannie Mirze wykształcić swój zmysł artystyczny w ten sposób, aby się on stać mógł regulatorem jej aspiracyj, niekiedy zbyt nieopatrznie, zdaniem naszem, realizowanych.

Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie, rzucenie się do partyj sopranowych; w drugim, sposób traktowania gry scenicznej.

Pojmujemy, że p. Heller pragnęła jak najbardziej rozszerzyć, swój repertuar; ale, że w tym celu przyjęła doń partje sopranowe., to już trudniej zrozumieć wobec tego, że wysokie jej tony (powyżej *g*, t. j. ostatniej nuty, mającej nie tylko w *piano*, ale we *forte* śliczny dźwięk) brzmią ostro i pozostawiają pewne wątpliwości co do intonacji.

Czy nie lepiej było pozostać wierną swemu mezzosopranowi?

Tu mimowolnie przychodzą nam na myśl słowa ks. Sierakowskiego, autora dzieła *Sztuka muzyki* wydanego w roku 1795. Naiwną one mają formę, ale wypowiadają myśl trafną.

Ot co powiada zacny autor *Sztuki muzyki*:

„Byli co z ptaszków układali muzykę, byli co z kotów, ale na cóż serce ludzkie ma się plątać po rzeczach odrodnych od siebie, gdy ma głos sobie wrodzony, którego zażyć może chwalebniey i z niezawodnieyszym skutkiem, używając go na dobre przy wspomożeniu S z t u k i m u z y k i prawideł. Dziwić się trzeba zaiste, iż człowiek tak daleko zwykł unosić się, i że częstokroć kusi się zażywać dowcipu swoyego, że tak rzekę, na czynienie cudów (co mu się też czasem i nieźle udaie), a opuszcza gotowiznę, którą ma od natury własnej Matki podaną sobie, którey, gdyby pilnował, więceyby sobie zasługi i ukontentowania czynił.“

Gra panny Heller przepełnioną jest szczegółami, które zdają się więcej być obliczone na efekt doraźny, niż należeć do całości postaci, obmyślonej i odtworzonej przez artystkę. Prawdziwy tu panuje *embarras de richesse*, a słuchaczowi nie wolno zająć się ani sytuacją sceniczną, ani innym (broń Boże) śpiewakiem, tylko ciągle patrzeć i podziwiać primadonnę. I w tem więc widzimy znowu zbyteczną intencję zaćmiewania wszystkiego w około siebie.

Z postaci, jakie widzieliśmy w interpretacji artystki (Santuzza, Carmen, Małgorzata i Mignon), najwolniejszą od tego przeciążenia efektami, wydała się nam „Mignon“, a zarówno w grze, jak i w śpiewie najprostsza i najszlachetniejsza. W drugim rzędzie stawiamy Santuzzę, następnie zaś Carmen i Małgorzatę we „Fauście“. Ostatnia z nich zbyt salonowo była traktowaną: widzieliśmy pannę Heller w blond peruce i ładnej eleganckiej białej szacie z błyszczącą chatelainą. Naiwnej pełnej prostoty i uczucia Małgosi nie było, a nawet ultramieszczański dyg nie dał nam złudzenia należytego. Pod względem śpiewu partja ta nie leży dobrze w głosie artystki, jest to więc, mówiąc słowami ks. Sierakowskiego: „że tak rzekę cud, który się czasem udaie“, ale powinien przecież być zaniechanym przez artystkę...

A panna Heller i bez tego ma tak piękną przed sobą drogę przy swym ślicznym głosie, przy urodzie, przy wytrwałości i właściwej sobie energji w pracy. Wszak obecnie przyjechała do nas artystką, pełną rutyny, to w krótkim czasie możemy ją usłyszeć i ujrzeć jeszcze do-

Z rana z ruin starożytnego zamku wystrzały z moździerzów dały znać, że uroczystość rozpoczęła się, następnie muzyka wykonała pobudkę, przechodząc całe miasto. O godz. pół do 11. odbyło się solenne nabożeństwo z *Te Deum* w kościele farnym z kazaniem, wygłoszonem przez ks. kan. Gromnickiego, a podczas nabożeństwa śpiewał solo p. prof. Pelikan i chór młodzieży gimnazjalnej. — Udział w nabożeństwie tak inteligencji tutejszej i z okolicy, jak mieszczan i włościan z pobliskich wsi był tak liczny, że obszerna świątynia nie zdołała pomieścić uczestników w swych murach. — Po nabożeństwie rozdano kilka tysięcy portretów Naczelnika w siermiędze i Kilińskiego, jakoteż kilkaset broszur o Tadeuszu Kościuszce.

Po południu w pięknie przystrojonej sali portretami, zieleniną, kosami i chorągwiami, wygłosił odczyt p. prof. Pelikan. Liczne zebranie inteligencja, mieszczanie, włościanie i młodzież, którzy nawet nie mogli się pomieścić w dość obszernej sali kasyna tutejszego, słuchali z prawdziwem zajęciem iście pięknego i w całem tego słowa znaczeniu patrjotycznego wykładu i oklaskiwali zasłużenie prelegenta, dziękując tym sposobem za pokarm duchowy.

Wieczorem odbyły się modły w synagodze tutejszej wraz z stosownem przemówieniem.

W zmierzchu strzały moździerzowe dały znać, że nadszedł czas iluminacji i w jednej chwili zajaśniało miasto od tysiącznych świateł. Mieszkanie rady powiatowej było pięknie przystrojone zieleniną i chorągwiami, a podczas iluminacji widniał piękny transparent ogromnych rozmiarów, przedstawiający Tadeusza Kościuszkę w całej postaci. Na zamku i targowicy płonęły beczki smolne, a po ulicach muzyka przygrywała pieśni narodowe.

W ten sposób uczciło miasto nasze stuletnią rocznicę walki o niepodległość, a z obchodu pozostało jak najlepsze wrażenie.

Przy tej sposobności wspomnę, że miasto nasze postanowiło nazwać jedną z ulic imieniem Tadeusza Kościuszki i postawić pomnik bohaterowi.

* * *

Z Kamionki Strumiłowej donoszą nam: I nasze miasteczko święciło uroczyście setną rocznicę bitwy racławickiej i uczciło pamięć wielkiego Naczelnika Tadeusza Kościuszki odpowiednim obchodem.

W niedzielę dnia 15. b. m. o godz. 6. rano salwy i pobudka z muzyką oznajmiły mieszkańcom o nastaniu dnia uroczystego. O godz 8. nabożeństwo w synagodze, o godz. 10. uroczyste nabożeństwo w kościele rzym. kat. celebrowane przez przewielebnego ks. kan. Ziemiańskiego w asystencji tutejszego rzym. kat. duchowieństwa z kazaniem, wygłoszonem przez ks. Majewskiego, które licznych słuchaczy do łez poruszyło. Podczas nabożeństwa odbyło się poświęcenie ślicznej i kosztownej chorągwi, ofiarowanej tutejszemu kościołowi na pamiątkę tej uroczystości przez panie tutejsze czcigodne Polki. O godz. 4½ popołudniu zebranie w czytelni ludowej, podczas którego stosowne przemówienie, odśpiewanie pieśni patrjotycznych, deklamacje, rozdanie ludowi pamiątek i t. p., przy nadzwyczaj uroczystym nastroju licznie zgromadzonej, tak miejscowej, jak i okolicznej ludności, miały miejsce. Wieczorem iluminacja i piękny korowód z muzyką zakończyły uroczystość. Każdy Polak, będący świadkiem tego podniosłego obchodu, który na długo w pamięci mieszkańców naszego miasteczka i okolic zostanie, musi poczuć serdeczną wdzięczność przedewszystkiem dla przewielebnego duchowieństwa, które przoduje nam tu zawsze swym patrjotyzmem, a także gorliwością przyczyniło się do uświetnienia dnia tego, zacnym paniom, które w tak krótkim czasie stworzyły tak wzniosłą pamiątkę i wszystkim gorąco ... całej uroczystości podziw wzbudziły. W końcu ... z podziwem ... mieszczanom tym, co ... z trudnościami, których nie szczędzili im niektórzy panowie Rusini. Oj, źle ci panowie na nas się dąsają! Na każdym kroku i przy każdej sposobności szorstko odtrącają wyciąganą przez nas dłoń do zgody.

* * *

Z Wiednia donoszą nam pod dniem 19. kwietnia: W klubie naukowym (*Wissenschaftlicher Club, Eschenbachgasse 9.*), wygłosił wczoraj zaszczytnie znany publicysta i literat, p. Alfred Szczepański, wykład o Kościuszce w języku niemieckim. Celem prelegenta było, przedstawić Niemcom wielką postać bohatera z pod Racławic w właściwem oświetleniu, wyjaśnić przedewszystkiem jego znaczenie i dać ogólny zarys powstania z roku 1794. Z tego trudnego zadania wywiązał się p. Szczepański znakomicie, a odczyt jego, trzymany w poważnym stylu, wygłoszony doskonałą niemczyzną, przyjęty został przez liczne grono słuchaczy, składających się przeważnie z kwiatu inteligencji niemieckiej Wiednia, hucznemi oklaskami.

Przechodząc pokrótce młodość Tadeusza Kościuszki, zaznaczył p. Szczepański dobitnie, iż w całym rozwoju umysłowym, w całym sposobie myślenia młodzieńca, który miał zostać potem naczelnikiem ludu, przebija się szczytny idealizm. „Kościuszko wierzył w zwycięstwo cnoty, w zwycięstwo wielkich, wiekami uświęconych praw uciemiężonego narodu nad brutalną przemocą — mówił szanowny prelegent — ta wiara była mu pobudką i gwiazdą przewodnią od lat zarania do ostatniej chwili wolnego od najmniejszej skazy żywota“. Poświęciwszy kilka słów stosunkowi Kościuszki do panny Sosnowskiej, tej jego nieszczęśliwej, a jedynej do zgonu dochowanej miłości, skreślił p. Szczepański działalność wielkiego szermierza wolności w wojnie amerykańskiej o niepodległość i w walce narodu polskiego o konstytucję 3. maja, poczem przeszedł do historji powstania Kościuszkowskiego. Na tem miejscu oceniał jenerała w sukmanie z potrójnego stanowiska: 1) jako najszlachetniejszego syna Ojczyzny; 2) jako męża stanu i 3) jako żołnierza i genjalnego wodza. W tej części pomieścił prelegent historję i charakterystykę powstania, wykazał, iż było ono aktem rozpaczy, walką szczupłej garstki walecznych przeciw miljonom wrogów, iż było ono zbrojnym a słusznym protestem wolnej Polski przeciw obcej bezprawnej przemocy, chcącej wolnemu narodowi narzucić jarzmo, a nie rewolucją socjalną, jak to fałszywie twierdzą nasi wewnętrzni, lub rokoszem przeciw prawej władzy, jak mówią nasi zewnętrzni nieprzyjaciele. Powołaniem całego narodu, bez różnicy stanu i wyznania do walki o niepodległość wspólnej Ojczyzny, dowiódł Kościuszko, iż był znakomitym mężem stanu i stał się łącznikiem „między Polską przeszłości, a Polską przyszłości, między Polską wyłącznie szlachecką, a Polską, reprezentowaną przez Polaków wszystkich stanów.“ W dalszym ciągu mówił prelegent o talencie strategicznym Kościuszki, wskazując na szereg bezprzykładnych zwycięstw, odniesionych przez tego wodza nad sześćkroć liczniejszym i lepiej uzbrojonym nieprzyjacielem, opisał upadek powstania, którym była klęska i pojmanie Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami, wreszcie bardzo obszernie opowiedział późniejszą polityczną działalność Kościuszki, odczytując wszystkie dokumenty, odnoszące się do stosunku naczelnika do Napoleona I. i cara Aleksandra I., a zakończył swój świetny odczyt obrazem ostatnich lat z życia bohatera, spędzonych na ziemi szwajcarskiej. (*as*).

Gal. Kasa oszczędności.

(*m.*) Ogólne zgromadzenie Towarzystwa gal. Kasy oszczędności we Lwowie, odbyło się wczoraj o godz. 10. rano w dyrekcyjnej sali posiedzeń. Przewodniczył prezes Towarzystwa p. Antoni Małecki, który zagaiwszy posiedzenie, w serdecznych słowach podniósł zasługi zmarłych członków dyrekcji i wydziału śp.: Karola Kiselki i Andrzeja Kochanowskiego, oraz członków Tow. Oktawa Pietruskiego i Wincentego Lewickiego. — Zgromadzenie uczciło ich pamięć przez powstanie.

Z porządku dziennego dyrektor p. F. Zima przedstawił sprawozdanie rachunkowe za rok 1893:

Wkładek pobrano 10.551.460 zł., na weksle 13 642 518 zł., odsetek 1,078.890 zł., zapas gotówki z końcem grudnia wynosił 296.011 zł., ogólny ruch kasy 68,091.908 zł. 89 ct. Fundusz emerytalny 348.728 zł., fundacja pamiątkowa 348 730 zł., do umorzenia kosztów budowy nowego gmachu pozostaje 492.468 zł. 82 ct. Stan więc fundacji pamiątkowej jest tak pomyślny, iż budowę muzeum przemysłowego będzie można niedługo rozpocząć. Dołączony do sprawozdania wykaz ruchu wkładek, zysków i stanu funduszów kasy od powstania jej do końca roku 1893 daje ciekawy obraz rozwoju jednej z większych naszych instytucyj finansowych. Podajemy teraz pozycje pierwsze i ostatnie: W r. 1844 stron 10.062 włożyło 1,092.852 zł, a wyjęło stron 1.620 sumę 152.601 zł., zysku obrotowego miano wtedy 2.830 zł., a w funduszu rezerwowym 13.674 zł W roku ubiegłym zaś 61.276 stron włożyło 10,551.4560 zł, wyjęło 62.090 stron 10,008.532 zł., zysk obrotowy wyniósł 104 521 zł, a fundusz rezerwowy 2,584.051 zł.

Wyrazem 50-letniego obrotu są w dziale „zwróceń“ 2 104.992 stron a 312,574.598 zł., w dziale zysków (przez wkładających) 16,695.056 zł., w dziale zysku kasy 3,936.546 zł., z czego na dary dobroczynne użyto 235.422 zł., na wyposażenie różnych fundacyj 854 471 zł., a na cele humanitarne wedle dyspozycji samej dyrekcji 216.430 zł.

Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusji do wiadomości, udzielając dyrekcji absolutorjum.

Nastąpił wybór komisji rewizyjnej. — Pozostali nadal pp. Piotr Gross, Frauke i hr. Jerzy Dunin Borkowski.

W dalszym ciągu dyrektor p. Karol Smolka przedstawił stan spraw egzekucyjnych.

Członkiem dyrekcji wybrany został p. Leon Bratkowski, który na 46 głosujących dostał 24 głosów.

Następnie ks. kanonik Zabłocki przedstawił wnioski w sprawie 50-letniego jubileuszu gal. Kasy oszczędności i utworzenia fundacji jubileuszej. — Uchwalono bez dyskusji:

1. Wydać pamiętnik jubileuszowy kosztem Gal Kasy Oszczędności, który rozesłany będzie innym kasom oszczędności i zakładom finansowym, tudzież członkom towarzystwa Gal. Kasy Oszczędności.

2. Odbyć oprócz zwyczajnego, nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem uroczystego obchodu jubileuszowego.

3. Przeznaczyć na sprawienie witraża do tutejszego kościoła katedralnego obrz. łac. kwotę 5000 zł., z pozostałości czystego zysku z r. 1893.

4. Fundusz na pamiątkę jubileuszową: a) dla urzędników, sług, emerytów, djurnistów i wdów po urzędnikach w wysokości półrocznej płacy, lub pensji, bez wliczenia dodatków i kwaterowego; b) zaś dla obdarzonych darami sustentacyjnemi w wysokości kwartalnej płacy.

Potrzebne na powyższe pod 1, 3, 4, a) i b) wymienione cele, fundusze podjęte być mają z nadwyżki funduszu rezerwowego 18.000 zł. wynoszącej, tudzież z czystego zysku za rok 1893.

Nadto dr. Bronisław Radziszewski wniósł:

Walne zgromadzenie tow. Gal. Kasy Oszczędności przekazuje dyrekcji towarzystwa do regulaminowego traktowania następujące wnioski:

1. Z funduszów, któremi Gal. Kasie Oszczędności wolno jest dysponować, mają być wykonane portrety olejne Kazimierza hr. Krasickiego, Szymona Krawczykiewicza, Marcelego Tarnawieckiego i Franciszka Zimy, mężów, zasłużonych wielce około rozwoju Gal. Kasy Oszczędności, celem umieszczenia tychże w lokalach urzędowych Gal. Kasy Oszczędności.

2. Z tychże funduszów mają być corocznie udzielane dwa stypendja im. Franciszka Zimy, każde po 250 zł. dla dwóch uczniów lwowskiej szkoły przemysłowej. Nadawanie tych stypendjów przysługiwać będzie dożywotnie Franciszkowi Zimie, a następnie dyrekcji towarzystwa.

Wnioski te przyjęto oklaskami i uchwalono.

Następnie p. Tadeusz Romanowicz przedstawił imieniem wydziału i dyrekcji wniosek następujący: „Gal. Kasa Oszczędności z powodu obchodu 50 letniego jubileuszu swego istnienia, postanawia utworzyć fundację domów dla robotników i przeznacza na ten cel z czystych zysków kwotę 200.000 zł, która to kwota z rozporządzalnej części corocznych czystych zysków w miarę możności corocznie na fundusz tej fundacji w Gal. Kasie Oszczędności składaną będzie.“

P. Romanowicz motywując bardzo obszernie ten wniosek, opowiedział, jak się przedstawia sprawa budowy domków dla robotników za granicą. W sprawie tej u nas dotychczas dała inicjatywę kolej państwowa, a ze stron prywatnych znana zaszczytnie firma braci Wczelaków we Lwowie, co z uznaniem wszelkiem podnieść należy. Mowca nie chcąc wchodzić w bliższe szczegóły urządzenia takiej fundacji, przedstawia, że na razie pożądanem byłoby wybudowanie 25 domków dla 100 rodzin robotniczych. Towarzystwo Kasy oszczędności da w ten sposób dowód rozumnej i chrześcjańskim duchem ogarniętej polityki socjalnej. I ten wniosek przyjęto bez dyskusji wśród oklasków hucznych.

Czysty zysk w kwocie 104 521 zł. 61 ct., uchwalono rozdzielić w sposób następujący:

Na nieprzewidziane wypadki 5000 zł., na zapomogi dla wdów i sierót 1021 zł. 61 ct., na dary dobroczynne i użyteczne 14.000 zł., na remuneracje urzędników i sług 10.000 zł. na dary jubileuszowe (dla urzędników 17.750 zł., dla służby 2531 zł., dla emerytów 2274 zł., dla dyurnistów 2100 zł., dla wdów po emerytach 1617 zł., dla obdarzonych 250 zł.) razem 26.522 zł. Na witraż w kościele archikatedralnym 5000 zł., na wydawnictwo pamiętnika jubileuszowego 5000 zł. na umorzenie kosztów nowego gmachu 55 978 zł.

Paragraf 33 II. b) statutów na wniosek wydziału i dyrekcji, uchwalono zmienić w sposób następujący:

Eskontowanie weksli, we Lwowie płatnych i z terminem niedłuższym, jak czteromiesięcznym.

Takie weksle muszą być opatrzone przynajmniej dwoma pewnemi podpisami, uznanemi przez komitet cenzorów, jako do eskontu zdatne.

Cała kwota, na eskontowanie weksli przeznaczona, nie może przekroczyć trzykrotnej wysokości każdoczesnego funduszu rezerwowego.

Wniosek p. Stanowskiego, ażeby we Lwowie po przedmieściach utworzyć filje Kasy oszczędności, przekazano dyrekcji do regulaminowego traktowania.

W końcu, w myśl wniosków dyrekcji i wydziału, załatwiono podania o subwencje.

Instytucjom we Lwowie: Zakład dla ciemnych złr. 500, Zakład głuchoniemych 500 złr., Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ 50, Ochronka chrześć. małych dzieci 500, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 200, Przytulisko sierót pod opieką św. Józefa 300, Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny 300, Szpital sióstr miłosierdzia we Lwowie 500, Szpitalik św. Zofji dla ubogich dzieci 200, Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców 200, Lecznica powszechna 200, Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 200, Internat św. Józefata dla uczni seminarjum nauczycielskiego 200, Konwent P. P. Bazyljanek na ruski konwikt dla dziewcząt 200, Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 200, Towarzystwo dam dobroczynności 200, Towarzystwo miłosierdzia „Opatrzność“ na dom pracy 400, Towarzystwo kuchni ludowej chrześcjańskiej 300, Towarzystwo św. Wincentego à Paulo na zupę rumfordzką 100, Pierwsza izraelicka kuchnia ludowa 200, Przełożeństwo zboru izrael. na obiady dla dziatwy szkolnej 200, Izrael. stow. pań na obiady dla dziatwy szkolnej 200, Towarzystwo św. Józefa z Arymatei 100, Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ 200, Towarzystwo św. Salomei dla ubogich wdów 200, Towarzystwo opieki weteranów polskich 400, Towarzystwo wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 200, Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechuicy lwowskiej 200, Towarzystwo bratniej pomocy politechników 100, Towarz. bratniej pomocy politechników na wycieczki naukowe 100, Czytelnia akademicka 200, Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ 200, Stowarzysz. katolickich rękodzielników „Skała“ 200, Towarzystwo wzajem. pomocy rękodzielników i przem. „Rodzina“ 100, Stowarzyszenie rękodzielników ruskich „Zorja“ 100, Towarzystwo „Jad Charuzim“ 100, Dom opieki dla sług 200, Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami 100, S. S. Felicjanki na ochronki, szwalnię i kuchnię dla ubogich 350, Stowarzyszenie P. P. Ekonomek św. Wincentego à Paulo 200, Towarz. pomocy naukowej 200, Towarzystwo „Szkolna pomoc“ 100, Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży 150, Komitet pierwszej krajowej leczniczej kolonji w Rymanowie 100, Towarzystwo kolonji wakacyjnej dla dziewcząt 200, Zarząd główny Tow. pedagogicznego na kolonje wakacyjne chłopców 100, Komitet korpusów wakacyjnych 100, Stowarzyszenie nauczycielek 100, Internat dla kandydatek seminarjum nauczycielskiego 100, Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników król. Galicji 50, III. oddział bractwa N. P. Marji 100, Bracia Tercjarze III. zakonu na utrzymanie ubogich 150, Komitet fundacji im. Kościuszki 1000, Towarz. gimnastyczne „Sokół“ 500, Galicyjskie towarz. muzyczne 500, Koło gimnastyczne śpiewackie nauczycieli szkół ludowych 50, Towarzystwo Kółek rolniczych 500, Wydział polskiego Towarzystwa przyrodników na „Kosmos“ 200, Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200, Ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ we Lwowie 100, Lwowskie ochotnicze Towarz. ratunkowe (założone w r. 1893) 200, Komitet budowy ruskiego teatru narodowego we Lwowie 100, Towarzystwo dziennikarzy polskich 100, Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej „Harmonja“ 100, Klasztor P. P. Benedyktynek ormiańskich na szkołę 100.

Wystawa krajowa

Postęp robót.

Rok temu na wzgórzu stryjskiem nie stał ani jeden, powtarzamy, ani jeden pal! — poruszono zaledwie teren kilkudziesięciomorgowej debry, myślano dopiero o fundamentach budowli, słowem, cała wystawa była tylko... na papierze!

Za zuchwalstwo prawie poczytywano też zapowiedź dyrekcji, iż trudne dzieło dobiegnie kresu w oznaczonym czasie, potrząsano niedowierzająco ramionami, żartowano nawet... A jednak! Jednakże w rok niespełna, pomimo wielu niesprzyjających warunków, długotrwałej, bezprzykładnej słoty, dalej nie z winy dyrekcji wynikłych przerw w robocie itp. — jakby z pod ziemi wyłoniło się olbrzymie miasto wystawowe setką z górą drewnianych i murowanych budowli błyszczące, przerznięte drogami i ścieżkami, zadrzewione, skanalizowane, zaopatrzone w wodę, o zmroku światłem elektrycznem rozjaśnione, pełne ruchu, gwaru, wrzawy, powstała powszechna wystawa krajowa i ani wątpić należy, iż od dziś za tygodni sześć przy uroczystości otwarcia, odsłoni się upragniony gorąco, wymarzony obraz...

Rzecz posuwa się z każdą godziną naprzód. Równe wytężenie wszędzie widoczne. Plac zalega obecnie potężna armja robotników, z 3000 ludzi złożona.

Gdzie wczoraj szarzało pustkami, dziś, jakby przez noc dźwiga się już budowla. Tak w ostatnich dniach wyrosły żelazne ściany pawilonu matejkowskiego, tak wyskoczył prawie pawilon polsko-amerykański z „salonem“, z którego roztacza się prześliczny widok na kotlinę Lwowa. Tak w licznych punktach usadowiły się magazyny, składy itp

Z nowo wzniesionych budynków wymienimy: restaurację p. Baczyńskiego, kawiarnię „narodową“, pawilony ruskie, Kółek rolniczych, pp. Rojowskiego (humenowski) i Niemojowskiego (sprzedaż tytoniu i fabryka tutek). W dniu wczorajszym pociągiem specjalnej kolei wystawowej (mówiąc nawiasem, pociągów tych przybywa na dzień kilka), nadszedł pawilon żelazny p. Zieleniewskiego z Krakowa. Pawilon p. Götza z Okocima otrzyma wkrótce ozdobną gipsaturę kosztem 8000 zł.

Fronton gmachu przemysłu pokryły herby miast w otoku z zieleni. Efektowny tympanon p. Popiela oczekuje już tylko zawieszenia. Roboty około przedłużenia lewego skrzydła gmachu (1.390 m. kw. nowo zajętej powierzchni), posunęły się z zadziwiającą szybkością. Uzyskana przez to sala mieć będzie 92 m. długości i przedstawi się niezwykle malowniczo.

Podmurowanie na drugą oranżerję gotowe. Zarysowują się już kontury restauracji „00“ zwanej. Do halli maszyn doprowadzono tor kolejowy. W halli *gros* czynności skupiono około budowy fundamentów. Wypadło tu do 4. m. wkopywać się pod ziemię, aby dojść do tej głębokości, od której murowanie fundamentów — ze względu na przedmioty wystawić się mające, należy rozpocząć. Anneks drewniany halli już pod dachem; zgłoszeń wszakże do działu tego, który jest międzynarodowym, napływa także mnóstwo, iż brak miejsca znowu występuje!

W uroczym parku, w dziale, etnografji poświęconym, wre praca, włościan przeważnie, aż miło! Dwór szlachecki, według planu rektora Zacharjewicza, sięgać poczyna dachu i budzi wielkie nadzieje. Zaledwie wykończoną chatę huculską, nabył już wraz z urządzeniem etnograficznem wnętrza, ordynat hr. Dzieduszycki. Podobno i cerkiewka górska wraz z dzwonnicą znalazła nabywcę!

Na plac zdążają coraz liczniej przesyłki z okazami. Syzyfową pracę ma teraz komitet instalacyjny, pod przewodnictwem niestrudzonego członka dyrekcji p. Mikolascha. Byłoby wszakże pożądanem, iżby z ekspedycją okazów spieszono, termin jej bowiem ostateczny przypada w d. 15. maja, od której to daty, przyjmowanie przesyłek bezwarunkowo ustaje. Zakres działalności kancelarji wystawy jest też z każdą chwilą szerszy, a mimo to przyznać można, odpowiada ona w zupełności zadaniu.

Rekrutowanie służby, która otrzymała prowizoryczne odznaki, odbywa się w dalszym ciągu. Rozciągnięto nad nią baczną kontrolę. Jest to rzecz konieczna, jak z drugiej strony koniecznem jest, iżby publiczność do wskazówek dozorców, działających na mocy instrukcji dyrekcji, zastosować się chciała.

Pogoda sprzyja, przelotny zaś deszcz wczorajszy pobudził do życia całą roślinność...

KRONIKA.

Drugi 1.000

i 125 koron, groszy 88 złożono dotychczas w administracji *Dziennika Polskiego* na cel uczczenia osoby najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Izaaka Issakowicza. Suma ta złożoną jest na książeczkę galic. Kasy Oszczędności Nr. 47.926.

Słowa nasze nie padły tedy na grunt jałowy. Suma powyższa, acz skarbów nie przedstawia, imponuje jednak, jeśli się zważy czas krótki, w jakim ją uzbierano i nie przekraczalną granicę jednej korony, jako udziału w hołdzie. Wedle pobieżnych obliczeń, wykazuje sama tylko lista lwowska — przeszło 3000 osób, liczbę, która niezawodnie znacznie jeszcze urośnie.

Zewsząd zaś z prowincji dochodzą nas wiadomości, iż potworzyły się komitety lokalne i że w najodleglejszych nawet zakątkach kraju myśl uczczenia zasłużonego duszpasterza, obywatela, patrjoty z entuzjazmem została pochwycona.

Niechajże płyną jak najobficiej srebrne korony i skromne miedziaki; niech płyną do skarbnicy, w którą naród składa z wdowim groszem największy skarb swój: serce — żywe serce, drgające miłością cnoty i ideałów narodowych, uosobionych w dostojnej osobie księcia kościoła.

Wielkim ten hołd będzie, nie wielkością cyfrową, bo na to nie stać ubogiej naszej ziemi, lecz powszechnością manifestacji, wyrażającej uczucia całego narodu.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 22. kwietnia.

O godz. 12. w południe walne zgromadzenie stowarzyszenia „Pracy kobiet.“

O godz. 3. popoł. walne zgromadzenie Towarz. strzeleckiego.

O godz. 3. popoł. przedwyborcze zgromadzenie Towarzystwa kupców i młodzieży handlowej.

Wycieczka inauguracyjna lw. Klubu cyklistów do Brzuchowic. Wyjazd o godz. 4. popoł.

O godz. 7. wieczorem humorystyczny wieczorek artystów teatru łódzkiego Lelewicza i Celińskiego w sali „Sokoła.“

O godz. 7. uroczysty wieczorek ku uczczeniu Tadeusza Kościuszki w „Czytelni kolejowej.“

Teatr hr. Skarbka: O godz. 3½ popoł.: „Chłop panem miljonowym“, romantyczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach, a 13 odsłonach J. Raymunda. Wieczorem o godz. 7½: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach, a 7 odsłonach Wł. Anczyca z muzyką K. Hoffmana.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego Edward Jędrzejowicz powrócił z Wiednia do Lwowa. — Prowincjałem zakonu OO. Karmelitów bosych na Austro-Węgry wybrany został ks. Benedykt Herzog, przeor linckiego klasztoru.

Nekrologja. Helena z Mikulskich Zajączkowska, żona urzędnika dyrekcji kolei państwowej, zmarła w Krakowie d. 11. bm. w 39 roku życia.

Kalendarz. Niedziela (22.): Sotera i Kaja. Wschód słońca o godzinie 5. minut 7, zachód o godzinie 6. minut 51.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli: po jednej koronie: Dr. Zdzisław Szydłowski z żoną (2 kor.), Mieczysław Romanowski, Barbara Leurman, Helena Leurman, Karolina, Wanda, Joanna i Antoni Chylińscy, Marja Janowska, Feliks, Witołd i Kazimierz Bartmańscy, Kamińska z Żółtaniec, T. Sikorski, Kazimierz hr. Dunin Borkowski (40 kor.)

Tadeusz Lange z rodziną (4 kor.), Augustyna Titzowa, Erazm Malinowski, Matylda Malinowska, Jadwiga Ibiańska, dr. Józef Rostafiński, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Ziembicki, Berta Ziembicka, Maryla, Wincia, Zosia Ziembickie, Maciulski z Tarnopola, Włodzio Golczewski, Jankiewicz (2 kor.)

Z prowincji: księstwo Lubomirscy Hieronimowie z domownikami z Rozwadowa (34 kor.) i Dr. Kajetan Maramerosz, adwokat w Kołomyi; w imieniu swem, żony i 18 osób z rodziny (20 kor.); Leon Cehak, Adolf Arendt, Sieniewicz Jan i Tobiaczek Franciszek z Drohobycza (4 kor.); Czytelnia polska, Jerzy Piwocki, Aniela Piwocka, Dr. Józef Bogdanik w Białej (4 kor); Wacław i Rozalja Strzeniеccy w Stryju (2 kor.); Rozalja i Stefan Simonowicze z Petryłowa (2 kor.).

Z Kołomyi nadesłali: Zygm. Lukasiewicz, Marja Lukasiewicz, Jan Rożański, Łucja Nowosielska, Augusta Romanowicz, St. Romanowicz, Stefcio i Maniusia Romanowicz, Katarzyna Bohosiewicz, Rozalja Sarkisiewicz, Petronela Karczewska, Bohdan Bohosiewicz, Marja Bohosiewicz, Mania Bohosiewicz, Stefcio Bohosiewicz, Wandzia Bohosiewicz, Leokadja Kraft, Antonina Agopsowicz, Jan Jakubowicz w Pużnikach, Kazimierz Kobylański w Winogradzie, Mikołaj Lukasiewicz w Hanczarowie, Antoni Kosiński w Debesławcach.

Z Pietniczan poczta Bóbrka Jan Czajkowski i dziewiętnastu domowników (20 kor.)

Z Wiednia nadesłali po jednej koronie pp.: Stanisław Zabłocki, Adam Słomski, dr. Juljusz Szeps, dr. Otton Frischauer, redaktor *Interessantes Blatt*, Szymon Kwaszewski, współpracownik *Wiener Tagblattu*, dr. M Kronfeld, Oskar Hirt, drd. Felicjan Raciborski, M. L., H. S.

Archiwum miasta Lwowa. Donieśliśmy w swoim czasie o zmianach, jakie zaszły w urządzeniu archiwum naszego miasta — zmianach nader korzystnych, które dopiero dały nam poznać całą wartość naszych skarbów. Pierwsze uporządkowanie archiwum zawdzięczamy ś. p. Karolowi Widmanowi: ten jednak i z powodu podeszłego wieku i szczupłości lokalu, zadaniu podołać nie mógł. Po jego zgonie, prezydent miasta p. Mochnacki, który o archiwum dbał z całą gorliwością człowieka, umiejącego cenić i szanować skarby przeszłości, postarał się o to, aby archiwum dać należyte pomieszczenie. Na czele archiwum stanął młody i energiczny, a gruntownie znający swój przedmiot dr. Aleksander Czołowski i w krótkim przeciągu czasu doprowadził tę instytucję do zupełnego porządku. Dzięki jemu mamy już wydaną najstarszą księgę miasta Lwowa, a wydawnictwo to pojawiać się będzie perjodycznie. Dzięki jemu odnaleziono wiele zatraconych cennych zabytków przeszłości, które dziś stanowią zawiązek przyszłego muzeum miasta Lwowa. Małym kosztem zgromadził z zagranicy wiele sztychów, obrazów i dzieł, odnoszących się do miasta Lwowa, które dla badacza przeszłości naszego grodu są nieocenione

Rada miejska uznała też tę sumienną pracę dr. Czołowskiego, mianując go stałym archiwarjuszem w randze sekretarza magistratu.

Towarzystwo wzajemnej pomocy galicyjskiej c. k. straży skarbowej. Jak donosi *Dwutygodnik galicyjskiej straży skarbowej*, ukończono już projekt statutu tego towarzystwa, które niewątpliwie odda poważne usługi interesowanym. Zarys tego statutu rozpoczęło drukować wzmiankowane pismo.

Korpus straży skarbowej ma w nas życzliwych przyjaciół i szczerze cieszymy się, że ludzie ci, obarczeni ciężką a niemiłą pracą, znajdą w towarzystwie tem pożądaną pomoc.

Słuszna odprawa. Czytamy w *Życiu*: „*Nowy Robotnik* z dnia 13. kwietnia 1894 donosi następująco w swem sprawozdaniu o wieczorku socjalno-demokratycznym w ratuszu.

„Młodzież polska nie przypuszczona do obchodu, kierowanego przez hr. Dzieduszyckiego i Romanowicza udała się do socjalnej demokracji i została naturalnie z ochotą przyjętą. Członkowie jej przyjęli z ochotą udział w wypełnianiu programu wieczornego i zyskali poklask całego audytorjum.“

Otóż nieprawdą jest, jakobyśmy byli nieprzypuszczeni do obchodu, bośmy wszędzie w nim udział brali, a ani hr. Dzieduszycki, ani Romanowicz nie byłby w sile i mocy młodzieży tego zabronić, bo ona silniejsza swą chęcią i zapałem od woli dwóch osób. Byliśmy na wieczorku, ale nie, by paść zaraz w objęcia socjalno-demokracji, lecz, by się przekonać, czy i w tym dniu pamiętnym Polska będzie w ustach socjalnej-demokracji również „nierządnicą, odzianą w łachmany“ (słowa Daszyńskiego), jak to było swego czasu w Przemyślu. Przekonaliśmy się, że panowie z tego obozu spuścili dużo z tego wyniosłego tonu i chcąc nas wciągnąć w swe szeregi, zaczynają coraz częściej rzucać na wabika słowa „narodowy, narodowość“ itp.“

Odezwa. W dniu 17. b. m. zgorzało miasto Nowy Sącz prawie całkowicie. Nędza — tysiące ludzi bez chleba. Natychmiastowy tylko ratunek ochroni tłumy przed śmiercią głodową. *Bis dat, qui cito dat.*

Nowy Sącz dnia 17. kwietnia 1894 roku.— Upoważniona przez komitet ratunkowy *Drohojowska*, (ulica Jagiellońska).

Zmiana własności. Dobra ziemskie Wrzępia Radziejów i Michała położone w pewiecie bocheńskim nad Wisłą, nabyli w tych dniach od p. Autura Lasko pp. Kazimierz i Jadwiga z Bognoszewskich Denkerowie za cenę 270.000 koron.

---

skonałą w śpiewie i grze — prostotą, szlachetniejszą, a oddaloną od wszelkiej maniery i przesady.

Opera nasza, jak dawniej, tak i teraz stoi solistami — w tej chwili panną Heller i panem Myszugą. Jakkolwiek różnemi są drogi dwojga tych artystów, to jednak oboje w jednem się zgadzają: w pracy i staranności. P. Myszuga inaczej pojmuje sztukę śpiewacką, niż panna Heller, ale także pracą stanął na wybitnem stanowisku.

Dla wszystkich innych śpiewaków naszych, przykład to godny naśladowania. Bo każdy mniej, czy więcej uzdolniony powinien usilnie pracować nad tem, aby swoje zadanie spełnić jak najlepiej. W operze naszej tego jednakże nie ma. Z pomiędzy solistów najwięcej podobno pracuje nad sobą p. Górski — robi przynajmniej takie wrażenie, bo go nie ... P. Kowalski, młody człowiek, pięknym obdarzony głosem, ... w „Fauście“ tak samo ... nie jest pewnym dziś, jak na pierwszym występie. Na punkcie reżyserji, jak i na punkcie muzycznego wykonania nie widzimy nigdy postępu, tylko zawsze zadawalanie się starem „tak było dawniej“, tymczasem tak nawet nie jest, tylko gorzej. ... Wystarczy na to przypatrzeć się ... w „Carmenie“, lub ... części „Fausta“ w I, III, lub ostatnim akcie.

Ale dyrekcja ma wdzięczne pole do wprowadzenia ... o czem resztą ... z ... spodziewamy się ... zmiany na lepsze.

St. Niewiadomski.

Zjazd koleżeński. Kolegom, którzy w roku 1884 ukończyli gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, podajemy do wiadomości, że nasz zjazd koleżeński odbędzie się w dniu 23. czerwca r. b. we Lwowie. O bliższe szczegóły należy się zgłosić do p. Leonarda Stahla, koncypjenta prokuratorji skarbu we Lwowie. — Dr. *Włodzimierz Godlewski*, dr. *Jan Rucker*, *Leonard Stahl*.

Miejska straż ogniowa we Lwowie, odbyła d. 20. bm. o godz. 9. rano popis z ćwiczeń zimowych, tj. gimnastycznych. Do ćwiczeń tych stanęło 48 strażników pod komendą zastępcy-naczelnika p. Eliasiewicza i wykonało ćwiczenia musztry porządkowej, wolne i na przyrządach. Musztra i ćwiczenia wolne udały się doskonale. Ćwiczenia na przyrządach dowiodły, że straż oprócz uciążliwej służby, nie próżnowała porą zimową. Wszelkie ćwiczenia wykonano z największą dokładnością. Między obecnymi na popisie byli: naczelnik straży ochotniczej p. Hryniewicz i delegat rady miejskiej, inżynier Sroczyński, który w przemowie do naczelnika straży p. Prauna — wyraził uznanie całemu korpusowi, za co p. Praun imieniem korpusu podziękował.

Cholera. W Siebierzyńcach koło Skały pojawiła się znowu cholera. Obecnie znajduje się 4 chorych. Objawy choroby są bardzo łagodne i spodziewać się można, że wobec natychmiastowego zarządzenia ze strony namiestnictwa, energicznych środków zapobiegawczych, epidemia wkrótce stłumioną zostanie.

Wiedeńskie pisma donoszą, że w trzech gminach powiatu husiatyńskiego, tuż na granicy rosyjskiej, zdarzyło się kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcie ze śmiertelnym wynikiem. Bakterjologiczne badanie wydzielin wykazało cholerę azjatycką. Zawleczono ją z Podola rosyjskiego.

Gaz. Lwowska donosi: Dnia 10. kwietnia rb. doniesiono do namiestnictwa urzędownie, że w Skale nad Zbruczem zachorował dnia 7. bm. wyrobnik wśród objawów, wzbudzających podejrzenie cholery i że nazajutrz w południe ten chory umarł. Gdy rozpoczęte badanie bakterjologiczne nadesłanych dejektów tej osoby nie usunęło podejrzenia cholery, wysłano z ramienia namiestnictwa, dnia 12. kwietnia, na miejsce inspektora sanitarnego dra Cassinę, celem dokładnego zbadania sprawy w Skale i w okolicy. Dr. Cassina, przybywszy na miejsce, dowiedział się o nowym podejrzanym wypadku zachorowania w Starej Skale, gdzie robotnik, a prawdopodobnie przemytnik, 13. bm. zachorował i nazajutrz umarł. Nadto wykryto 14. kwietnia w Skale w śródmieściu w jednym domu cztery wypadki choroby podejrzanej, z których dwa od 12. bm. tajono. Tak w pierwszym, jak też i w tym razie, zarządzono wszelkie środki ostrożności, ustanowiono dwóch lekarzy cholerycznych dla Skały i Starej Skały, podzielono miasto na dzielnice, celem łatwiejszego wykrycia tajonych wypadków zachorowania. Namiestnictwo posłało 500 zł. na pierwsze wydatki, mianowicie na żywienie chorych i w ogóle ubogich, oraz na odszkodowania za zniszczone rzeczy, nie dające się desinfekcjonować. W mieście ustawiono parowy aparat desinfekcyjny, będący własnością rządową.

Ukończone badania bakterjologiczne, stwierdziły prątki przecinkowe Kocha w dejektach wyrobnika, zmarłego 8. bm. w Skale i rolnika zmarłego 14. bm. w Starej Skale.

Dotychczas zachorowało w Skale 8 osób w 2 obejściach, z tych umarły 3. pozostaje w leczeniu 5. W Starej Skale umarł 14. bm., jak już wyżej wspomniano, jeden rolnik i od tego czasu nikt więcej nie zachorował.

Nieco później, tj. 15. bm. nadeszła wiadomość z powiatu husiatyńskiego, że dnia poprzedniego lekarz powiatowy stwierdził w Siekierzyńcach nad Zbruczem 6 wypadków podejrzanych o cholerę, które niemal równocześnie, tj. 12. bm. wydarzyły się, i że jedna 6-letnia dziewczyna tej chorobie uległa. Natychmiast wysłano na miejsce c. k. inspektora sanitarnego dr. Barzyckiego i jednego lekarza cholerycznego ze Lwowa i posłano na razie 500 zł. na wydatki. Dotąd zachorowało w Siekierzyńcach 13 osób, z tych wyzdrowiało 2, umarło 5, zostaje w leczeniu 5. Badania bakterjologiczne dejektów zmarłej dziewczynki stwierdziły także obecność prątków przecinkowych Kocha.

Razem przeto w powiecie borszczowskim i husiatyńskim zachorowało od 7. do 20. kwietnia włącznie 23 osób, z tych wyzdrowiały 2, umarło 10 w leczeniu pozostaje 11 osób.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 13·9°C., najwyższa + 19·6°C., najniższa + 7·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 10°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opad, deszcz nieznaczny.

Skarb. W Mikulińcach pod Przeworskiem, majątku p. Jerzego Turnaua, przy robotach ziemnych w ogrodzie, wykopano w bm. mały gliniany garnuszek, napełniony monetami srebrnemi, z których około dwieście rozchwytali chłopi. Do rąk właściciela doszło 357 sztuk. Składają się one z ośmiu odmian półgroszów polskich Władysława Jagiełły, bitych w mennicy krakowskiej w latach 1399 do 1404, z trzech półgroszków mołdawskich hospodara Aleksandra i z stu półgroszków mennicy lwowskiej Opolczyka, reszta (92 ruskich, 8 lwowskich) do króla Władysława Jagiełły. Ze względu na znaczną liczbę owych właśnie półgroszków mennicy lwowskiej, wykopalisko to należy do cenniejszych, jakie w ostatnich latach wyszły u nas na jaw. Dzięki uprzejmości właściciela, Muzeum histor. miejskie posiadło wszystkie sztuki, bite we Lwowie.

Wielki pożar. W Winniczkach koło Lwowa spaliły się zabudowania dworskie. Szkody są ogromne. W samych stodołach tylko leżało zeszłorocznego zboża za cztery tysiące zł. Majątek ten należy do p. Kozieradzkiego.

Koniokrady. W Brodach odkryli żandarmi szajkę złodziei koni. Na czele koniokradów stał żyd Nuchim Ratner. Podczas rewizji znaleziono u niego trzy konie, skradzione niedawno jednemu z obywateli w tarnopolskiem. Żandarmi prowadzą energiczne śledztwo w okolicach Tarnopola i Trembowli, w celu wykrycia wszystkich członków tej złodziejskiej bandy, która kradzieżami swemi od lat kilku już niepokoi obywateli i włościan we wschodniej Galicji.

Komisja Dunajowa. Urzędowy dziennik francuski ogłasza, że rząd francuski zamianował p. Sienkiewicza swym delegatem do europejskiej komisji Dunajowej.

Adres dziękczynny Towarzystwa polskiego przyrodników im. Kopernika dla J. E. Wł. hr. Dieduszyckiego. Deputacja Tow. polskiego przyrodników, składająca się z prezesa Dr. Emila Dunikowskiego i sekretarza Dr. Rudolfa Zubera udała się wczoraj w myśl uchwały Wydziału Towarzystwa do J. E. Wł. hr. Dieduszyckiego, ażeby mu wręczyć adres dziękczynny za zapis Muzeum im. Dzieduszyckich na rzecz kraju.

Prof. Dunikowski, dając wyraz radości swej, że właśnie jemu przypadło w udziale być rzecznikiem hołdu Towarzystwa dla tak zasłużonego męża, odczytał adres Towarzystwa.

Czcigodny fundator wzruszony do głębi odpowiedział jak następuje:

Przyjmijcie panowie sami, jakoteż zechciejcie powtórzyć tym wszystkim, których zastępujecie moją serdeczną podziękę za tak zaszczytne dla mnie uznanie. Odszczególnienie to nakłada na mnie dalszy obowiązek wytrwałej pracy w obranym kierunku dla dobra wiedzy i naszego Narodu. Pracy tej poświęcę wszystkie swe siły przez te lat kilka, które mi Opatrzność jeszcze przeżyć dozwoli, proszę tylko, ażebyście mię panowie w usiłowaniach mych raczyli wspierać na każdym kroku.

Następnie JE. oprowadzał deputację po muzeum, pokazując nowe wspaniałe nabytki i tłumacząc zmienione nadzwyczaj racjonalne uporządkowanie zbiorów, nad którem pracuje cały szereg naszych fachowych uczonych. Muzeum będzie otwarte podczas wystawy codziennie rano i popołudniu i wzbudzi niewątpliwie podziw i uznanie u wszystkich zwidzających.

Deputacja żegnając się z czcigodnym nestorem polskich przyrodników, nie mogła się wstrzymać od złożenia hołdu jego energji i poświęceniu, których ani wiek podeszły, ani nadwątlone zdrowie nie zdołały umniejszyć.

Wypadek kolejowy. Pociąg towarowy nr. 2036 idący z Łupkowa do Mezoe-Laborcz, wykoleił się na przestrzeni pomiędzy Łupkowom a Vidrani. Cały pociąg się wykoleił, nawet tender, jedynie lokomotywa pozostała na torze. Dwóch ludzi straciło życie zaraz na miejscu, jeden człowiek pogruchotane ma nogi. Pociąg należał do kolei państwowej z pod dyrekcji lwowskiej. Ruch osobowy wstrzymany na 3 dni i to z przesiadaniem, ruch zaś towarowy wstrzymany na 8 dni.

Ruch osobowy odbywać się będzie tylko w dzień. Dwaj zabici byli konduktorami. Szkoda w samych wozach wynosi około 10.000 złr. Przyczyna dotąd niewiadoma.

Kronika brukowa. Za wywoływanie zbiegowiska ukarano grzywną 2 zł. Józefa Morgensterna, handlarza bydła z Jaryczowa.

Również grzywną 2 zł. ukarano kupcową Dwojrę Buchsbaum, która bijąc jakąś wieśniaczkę na ulicy, wywołała ogromne zbiegowisko.

Ze strychu domu przy ul. Piekarskiej l. 51 skradł niewiadomy sprawca kilkanaście sztuk bielizny. Złodziej dostał się w nocy przez otwarte okno, za pomocą drabiny do pustego mieszkania na piętrze, stąd zaś do sieni i na strych.

Wolfowi Wyszkowi, zamieszkałemu przy ulicy Zjelonej pod l. 31 skradziono w nocy z czwartku na piątek, po rozbiciu szafki, stojącej w sieni, 2 i pół kwarty smalcu wartości 5 zł., 8 kilo cebuli wartości 96 ct., 2 kopy jaj wartości 2 zł. 36 ct. i 4 funty mięsa wartości około 1 zł. Podejrzenie pada na notowanego złodzieja Srula Lachsa.

Walne zgromadzenie towarzyszy Stowarzyszenia przemysłowego jubilerów, złotników, optyków i fotografów, odbędzie się w niedzielę w sali Stow. „Gwiazdy" przy ulicy Franciszkańskiej

Przedwyborcze zgromadzenie w Tow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 22. kwietnia b. r o godzinie 3. popoł. Dyrekcja zwraca uwagę pp. członków na postanowienie statutu, według którego członek, zalegający z wkładką dłużej jak pół roku, traci prawo do głosowania.

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki. Kasyno w Cieszanowie złożyło przez ks. Wojc. Kostkiewicza 8 zł. 77 ct.

„Postęp". Donosimy członkom Tow. rzemieślników chrześcijańskich „Postęp" we Lwowie, że zapisy na bezpłatny kurs gimnastyki pod kierown dr. Marjana Smoleńskiego, członka koła naucz w Sokole, rozpoczną się w dniu 25 kwietnia r b w swym lokalu przy ul. Krzyżowej l. 8, w czasie od godz. 4. do 6. popoł.

Zarazem przypominamy członkom Tow. by kupowali tylko w tych handlach, w których Tow. postarało się o opust. Z otrzymanemi kwitami w handlach należy się zgłosić do sklepu p. Jana Lewińskiego przy ulicy Kilińskiego, gdzie procent będzie wypłacony. Wydział.

W panoramie polskiej przy placu Halickim l. 12, obecnie I cześć Szwajcarji (podróż na Montblanc). Pięćdziesiąt obrazów oddanych najwierniej, zupełnie jak w naturze przedstawia słynną wyprawę na szczyt najwyższej góry w Europie. Serja ta wywiera na widza głębokie wrażenie

W „Skale" Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej Wojciech hr. Dieduszycki wygłosi w niedzielę dnia 22. kwietnia b. r. odczyt p. t.: „Chrześciaństwo a socjalizm" Początek o godzinie 5. popołudniu. Wstęp wolny.

Walne zgromadzenie członków Stow, „Gwiazda" odbędzie się w poniedziałek dnia 23. kwietnia, a w razie niekompletu w następny poniedziałek 30 kwietnia, o godzinie 8. wieczór przy jakimkolwiek bądź komplecie.

Stow „Pracy kobiet" odbędzie walne zgromadzenie dnia 22. b. m., o godz. 12. w poł. na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Zapiski zamiejscowe.

Przemyśl. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu pod dyr. artyst. p. L. Dietza, urządza w niedzielę, dnia 22. kwietnia rb. w przemyskiej sali ratuszowej V. wieczór muzyczny sezonu 1893/94 ze współudziałem P. M.

Kałusz. Dnia 22. kwietnia rb. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina", na które się zaprasza. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności za rok 1892 i 1893; 2. Wybór komisji rewizyjnej; 3. Wnioski pojedynczych członków; 4. Wybór nowego wydziału; 5. Wybór delegata do rady nadzorczej na zjazd we Lwowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Chłop panem milionowym", czyli „Dziewczyna ze świata czarodziejskiego", romantyczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5. aktach, a 13. odsłonach J. Raymunda; wieczór o godzinie pół do 8 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5. oddziałach, a 7. odsłonach Wł. Anczyca, z muzyką K. Hoffmana; jutro w poniedziałek „Dora", komedja w 5. aktach Wiktoryna Sardou; we wtorek „Favorita", opera w 5. aktach K. Gounod'a. Ostatni gościnny występ panny Miry Heller, oraz występ pana Aleksandra Myszugi.

„Pamiątka z wystawy lwowskiej." Taki tytuł będzie nosić wytworna książka, ozdobiona licznemi fotografjami z widokami Lwowa i placu wystawy, w eleganckiej kolorowanej okładce, na welinowym papierze, a której przedewszystkiem część literacką zapełnią nasze najlepsze pióra. Wychodzi ona nakładem drukarni W. Manieckiego i z otwarciem wystawy będzie do nabycia za kilkadziesiąt centów.

Pierwszy koncert „Związku" Towarzystw muzycznych i śpiewackich, odbędzie się — jak nam zarząd związku donosi — we Lwowie w wielkiej hali muzycznej wystawy krajowej, w najpierwszych dniach września br.

Dzięki uprzejmości panów kompozytorów wydział „Związku," dotychczas ma zapewnione oryginalne, nowe kompozycje pp. Biernackiego, Jareckiego, Galla (pieśni na chór męski, poświęcone „Związkowi") Grossmana, Maszyńskiego, Müncheimara, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Sołtysa i Stojowskiego.

Odczyt profesora Pruchnickiego. Dnia 20. b. m. wygłosił dyrektor gimnazjalny, p. Franciszek Próchnicki, w sali ratuszowej zajmujący odczyt o życiu i dziełach Fr. Karpińskiego.

Szanowny prelegent, który głębsze studja poświęcił postaci i utworom tego wdzięcznego śpiewaka, w barwnych słowach skreślił dziecinne, młodzieńcze i dojrzałe lata poety, jego charakter, zasady i kierunek umysłu, którego pobożność, tkliwość i prostota, znamienne stanowiły cechy. Karpiński przez niektórych dzisiejszych historyków literatury niedość może oceniony, zajął jednak w piśmiennictwie naszem bardzo wybitne stanowisko zwrotem do sielskiej prostoty ludu, w której tak on, jak plejada późniejszych poetów, niewyczerpaną skarbnicę natchienia znalazła. Na tle bezdusznych i pretensjonalnych madrygałów ośmnastoletniego stulecia, szczere, tkliwe sielanki i pieśni Karpińskiego i Kniaźnina, sprawiły wrażenie świeżego kwiatu o nieporównanej barwie i woni.

Piękny, treściwy i pouczający wykład dyrektora Próchnickiego, nagrodziła zgromadzona publiczność gromkim oklaskiem.

„Z przeszłości Galicji" (1772—1862). Pracy tej p. Stanisława Schnüra-Pepłowskiego wyszedł w tych dniach tom drugi i ostatni. Książka ta, objętości 25 arkuszy druku (str. X. 374), zawiera sześć oddziałów: „Nie ma Mikołaja!" (1830 — 1831) — „Partyzanci" (1833 — 1837). — „Spiskowcy" (1837 — 1846). — „Rzeź" (1846 — 1848). — „Przed burzą" (1849 — 1862).

Tytuły rozdziałów dość wymownie objaśniają czytelnika o treści opowiadań, które kończy autor opisem wybuchu styczniowego powstania. — Cena książki 2 zł. 50 ct. Skład główny w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 21. kwietnia 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr. netto loco Lwów. Pszenica od 6·50 do 7·50, żyto od 5·25 do 5·90, jęczmień browarny od 5·90 do 6·25, jęczmień pastewny od 4·75 5·30, owies od 5·75 do 6·40, groch od 6·— do 12· , bobik do 5·— do 5·80, rzepak od 11·— do 12·—, kukurudza nowa od 5·50 do 6·—, kukurudza stara od 4·90 do 5·10, wyka od 7·75 do 8·50, hreczka od 6·75 do 7·25, konicz czerwony od 68.— do 85·—, konicz szwedzki od 65·— do 85·—, konicz biały od 90·— do 100·—, chmiel za 56 klg. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·—.

Tendencja niezmienna, usposobienie nieco lepsze.

Towarzystwo handlowe utrzymuje stale na składzie nawozy sztuczne i wszelkie nasiona do siewu wiosennego.

Ostatnie wiadomości.

Izba posłów na na najbliższem posiedzeniu rozpocznie obrady nad budżetem oświaty. Obrady te potrwają zapewne około czterech dni. Dotąd zapisało się 40 mowców. Zamiar przedyskutowania przedłożeń walutowych przed budżetem oświaty, został zaniechany, gdyż dotąd nie podobna było rozdać posłom sprawozdań o tych przedłożeniach.

Parlamentarny związek dla ochony techników odbył konferencję, na której omawiano kwestję pomnożenia posad i polepszenia doli techników w różnych działach służby państwowej. Nadto poruszono kilka wypadków pokrzywdzenia techników i technicznych zakładów naukowych

Najwyższem postanowieniem z dnia 18. b. m. upoważniony został minister oświaty do przedłożenia izbie deputowanych żądania o kredyt dodatkowy do preliminarza na rok bieżący na budowę wyższej szkoły realnej w Krakowie. Żądanie obejmuje oprócz ceny kupna za grunt przy ulicy Studenckiej 51.360 zł. wraz z należytościami, nadto i pierwszą ratę na budowę gmachu w kwocie 80.000 zł. Środki na kupno gruntu i pierwszą ratę budowy III. gimnazjum uzyskane będą przez preliminowanie odnośnych kwot na rok 1895.

Młodoczeskie *Plzneńske Listy* donoszą z Wiednia pod datą 17. b. m.: „Dziś wieczorem odbywa się ważne posiedzenie klubu niezależnych czeskich deputowanych, na którem rozstrzygnięta ma być kwestja dalszego istnienia klubu. Chodzi o nadanie klubowi trwałych podstaw, a to mianowicie, aby jego członkowie postępowali solidarnie i byli odpowiedzialni za wszystko, co w imieniu klubu było przedsiębrane. Projekt odnośnej organizacji stronnictwa wypracowany został szczegółowo przez dr. Herolda. Mają być poczynione zastrzeżenia, aby można było uniknąć ekstrawagancyj w rodzaju tych, na jakie pozwalali sobie w ostatnich czasach deputowani Vaszaty, Szamanek i Brzeznowsky. Posłowie ci postępowaniem swojem wytworzyli dla klubu sytuację tak krytyczną, jakiej jeszcze dotąd nie było. Większość posłów niezależnego klubu zdecydowana jest wszystko poświęcić, aby wytworzyć dla stronnictwa zdrowe podstawy." Dzienniki pragskie powtarzają powyższą wiadomość, z zastrzeżeniem, że odpowiedzialność za jej autentyczność spada wyłącznie na redakcję *Plzneńskych Listów*. Z drugiej strony, według informacyj *Hlasa Naroda*, obóz Omladinistów zaczyna się skupiać na nowo. W jednej z winohradzkich gospód odbyło się tajne zgromadzenie członków „Omladiny;" przedmiotem obrad była sprawa nowej organizacji na podstawie uzyskanych podczas procesu doświadczeń. Obie dotychczasowe grupy Omladinistów łączą się w jednę całość i zamierzają w Winohradach, niedotkniętych stanem wyjątkowym, wydawać dziennik, mający, być organem partji. Zgromadzenie Oladinistów uchwaliło wotum zaufania dla radykalnych posłów w parlamencie i w gwałtowny sposób wyraziło pogardę dla „tchórzliwych żywiołów" klubu młodoczeskiego.

Pod sensacyjnym tytułem „Zamach stanu w Austrji" omawia *Kreuz Ztg.* wewnętrzne położenie Austro-Węgier i dochodzi do wniosku, że gdyby obecne ministerstwo nie mogło przeprowadzić reformy wyborczej, to królestwo socjalne musiałoby się wdać w tę sprawę i reformę, jaka leży w interesie dynastji i dobra społeczeństwa, przeprowadzić. Zdaniem *Kreuz Ztg.*, decyzja w tej mierze będzie prawdopodobnie przyspieszoną, jeżeli partja socjalno-demokratyczna na serjo myśleć będzie o przeprowadzeniu powszechnego głosowania za pomocą jeneralnego sztrejku. Wewnętrzny rozwój Austrji zależy od samego cesarza, a koła dobrze poinformowane przypuszczają, że cesarz powoła z powrotem hr. Taaffego, który przeprowadzi Steinbacha projekt reformy wyborczej. — Nie należy jednak zapominać, iż *Kreuz Ztg.* jest oddawna zaciekłym wrogiem Austro-Węgier, enuncjacja tej gazety jednak rzuca znaczące światło na przyjaciół powszechnego głosowania, skoro po ich stronie staje do syta znany baron Hammerstein.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, iż na mocy wymiany not między tamtejszym, a wiedeńskim gabinetem opracowany został przez rosyjskie ministerstwo skarbu projekt tekstu zawrzeć się mającego traktatu handlowego między Rosją a Austro-Węgrami i że projekt ten doręczono dnia 17. b. m. ambasadorowi hr. Wolkensteinowi, który go ma zakomunikować wiedeńskiemu urzędowi spraw zagranicznych. W rządowych kołach rosyjskich utrzymują, iż skoro na podstawie poprzednio przeprowadzonych rokowań nastąpiła co do merytorycznych punktów zupełna zgoda, można będzie już wkrótce przystąpić do podpisania nowego traktatu, które ma być dokonanem w Petersburgu.

Watykański korespondent tego samego pisma donosi z Rzymu, iż postanowienie papieża co do nominacji na najbliższym konsystorzu kardynałem tylko biskupa z Autun, msgra Perreuda, nie zadowoliło rządu francuskiego, który stara się obecnie o to, aby dwaj francuscy prałaci otrzymali godność kardynalską. Starania te popiera kardynał Rampolla, ale mimo to trudno przewidzieć, czy zostaną one uwieńczone pomyślnym skutkiem

Nowoje Wremia podaje bez żadnego ze swej strony zastrzeżenia, następującą wiadomość: „Dziennik paryski *Courrier du Soir*, któremu w prasie francuskiej przypisują półurzędowe stosunki, oświadcza w odpowiedzi na doniesienie *Petit-Marseillais*: Niektóre pisma ogłosiły, że minister wojny udał się *incognito* do Mentony, aby się porozumieć z jenerałem Hurko, co do niektórych spraw wojskowych, dotyczących się Francji i Rosji, w celu zmiany wojennej konwencji. Konwencja wojenna franko-rosyjska, którą po długich dopiero naradach podpisano, uwzględniła wszystkie jak najdrobniejsze szczegóły i nie potrzebuje chwilowo żadnej zmiany. Gdyby zaś okazała się potrzeba jakichkolwiek narad, należałoby je toczyć chyba z jenerałem Obruczewem, a nie z gubernatorem warszawskim. Wreszcie pojechał minister wojny nie do Mentony, ale do Auxerre."

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego).“

Wiedeń 21. kwietnia. (*Z Koła polskiego*). W Kole polskiem liczni mowcy przedłożyli wczoraj znane zresztą postulata tak kraju, jak poszczególnych miast i okręgów wyborczych w dziedzinie szkolnictwa. Szersze znaczenie ma tylko poruszona przez kilku mowców sprawa języka polskiego na Szląsku.

P. Lewicki wyraził nadzieję, że wobec koalicji możliwem będzie w porozumieniu z niemieckimi posłami ze Szląska przeprowadzić rozgraniczenie językowe Szląska tak, by w polskiej części w szkołach i urzędach obowiązywał język polski. Domagając się przedewszystkiem polskiego gimnazjum w Cieszynie, mowca zawiadomił Koło, że pewien patrjota polski, który nie chce być wymienionym, ofiarował znaczny kapitał na utrzymanie tego gimnazjum.

Dziś odbędzie się w Kole dalsza dyskusja nad budżetem oświaty.

Wiedeń 21. kwietnia. W komisji prasowej złożył minister Schoenborn następujące oświadczenie:

„Co się tyczy wyrażonych w komisji życzeń co do pewnego oznaczonego terminu, w którym rząd chce wystąpić z merytorycznemi wyjaśnieniami w sprawie reformy ustawy prasowej, ja oświadczyłem tu co do mojej osoby, że wyznaczam na to przeciąg dni czternastu. Podałem to moje oświadczenie w komisji do wiadomości rady ministerjalnej i proszę panów, ażebyście dzień 4. maja uważali jako termin ostateczny dla merytorycznych wyjaśnień rządu. Mógłbym wymienić dzień 2. maja, nie czynię tego jednakże ze względu na możliwe posiedzenia plenarne izby i na wypadające w czasie między 2 a 4 maja uroczyste święto. (Wniebowstąpienie Pańskie. *Przyp. Red.*). Proszę to, co powiedziałem, przyjąć do wiadomości jako złożone imieniem całego rządu i tenże obowiązujące oświadczenie."

Po krótkiej dyskusji zgodzono się na odroczenie rozpraw aż do zapowiedzianego przedłożenia, względnie najdalej do 4. maja.

Wiedeń 21. kwietnia. Poseł Jędrzejowicz protestuje w niemieckich gazetach, jakoby w Kole zapewnił, że rząd do 3 miesięcy wniesie reformę wyborczą, dodając, że do takiego oświadczenia przez nikogo nie był upoważniony. Uprzedzając podobne sprostowanie w dziennikach polskich, zaznaczam, że poseł Jędrzejowicz faktycznie taki termin w Kole wymienił. Rozumie się, że on jeden wiedzieć może, czy i przez kogo był do tego upoważniony. Cała rzecz byłaby zresztą obojętną, ale sądzę, że Koło żadną miarą żądać nie może, by korespondenci polscy podając wierny, przez sekretarjat im komunikowany tok obrad Koła, brali jeszcze na siebie odpowiedzialność za każde może nierozważnie wypowiedziane słowo, które podoba się potem mowcy dementować.

Wiedeń 21. kwietnia. (*Z Koła polskiego*). Koło polskie w porozumieniu z innemi klubami większości uchwaliło na poufnem posiedzeniu wybrać wspólny komitet wykonawczy. Według niemieckich dzienników w skład komitetu wchodzą prezydjum izby, prezydja klubów i po jednym pośle z każdego klubu. Koło desygnuje p. Pinińskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Berlin 21. kwietnia. Bismarck, przyjmując w Friedrichsruhe 27 posłów narodowo-liberalnych, dał folgę swej polonofobji, nazywając politykę polską rządu arcyniebezpieczną dla państwa.

Berlin 21. kwietnia. Arcybiskup ołomuniecki Kohn, do którego diecezji należą także kraje pruskie, przedstawi się w maju cesarzowi Wilhelmowi.

Ateny 21. kwietnia. Wieczorem objawiło się tu dość silne trzęsienie ziemi. Prywatne depesze donoszą, że miasto Teby wskutek trzęsienia runęło.

Koburg 21. kwietnia. Carewicz zaręczył się z księżną heską Alicją.

Londyn 21. kwietnia. Na kongres bimetalistów, który odbędzie się z początkiem maja za inicjatywą Balfoura, zaproszono prof. uniwersytetu krakowskiego Milewskiego i posła Suessa.

Wiedeń 21. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 354·37; węg. kredyty 423·50 anglosy 151·50; laenderbanki 250·60 sztacbany 345·25; lombardy 107·25; elbethale 263·75 tytoniowe 217·25; alpiny 71·90; renta majowa 98·52; węg. złota 118·35; węg. koronowa 95·10; austr. koronowa 97·85; losy tureckie 62·—; uniony 258·25.

Berlin 21 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 213·60 (354·53); lombardy 48·10 (107·49); węg. renta złota 96·60 (118·34); ruble 219·70 (134·24).

Frankfurt 20 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 289·50 (354·36); lombardy 88.62 (107·18): renta węg. złota 97·55 (119·38); koronowa —·— (—·—).

Kraków 21. kwietnia. P. namiestnik był wczoraj wieczorem w teatrze; dzisiaj rano zwidził w towarzystwie delegata Laskowskiego, oraz nadinżyniera Sarego, budowę szkół zakładów naukowych wydziału lekarskiego, tudzież place pod budowę szkół średnich. Dziś wieczorem odbędzie się na cześć p. namiestnika obiad u pp. delegatowstwa Laskowskich. Zaproszenia otrzymali: komendant korpusu Uexkuell, dr. Juljan Dunajewski, Stanisław hr. Tarnowski, rektor dr. Zoll, Andrzej hr. Potocki, Stanisław Badeni z Branic, Paweł Popiel, Stanisław hr Wodzicki, profesor dr. Józef Milewski.

Udział dr. Milewskiego jest najlepszem *dementi* pogłosek, jakoby p. namiestnik był przeciwny jego kandydaturze.

Wiedeń 21. kwietnia. Dziś przed południem odbyła się w obecności cesarza, wszystkich arcyksiążąt i zagranicznych attaches wojskowych parada wiosenna na Schmelcu. Wyruszyło 34 bataljonów piechoty, 18 szwadronów kawalerji, 92 armat, oddział sanitarny i szkoły wojskowej Arcyksiążę Franciszek Ferdynand osobiście prowadził do defilady swój pułk piechoty. Z powozów przypatrywały się paradzie arcyksiężne, ambasadorowie i posłowie obcych mocarstw. Publiczność witała monarchę entuzjastycznymi okrzykami,

Zagrzeb 21. kwietnia. Jak *Obzor* donosi, rząd już postanowił, z przyszłym rokiem szkolnym przenieść gimnazjum kroackie z Rjeki na terytorjum kroackie do Susaku. *Obzor* uderza z tego powodu na szefa departamentu oświaty Krsniawiego i zapewnia, że krok ten we wszystkich kołach patrjotycznych najwyższe oburzenie wywoła.

Berlin 21. kwietnia. Organa konserwatywne są oburzone z powodu, że na ucztę weselną w Koburgu zaproszono sześciu przedstawicieli prasy, a to trzech Angligów, tudzież przedstawicieli dwóch berlińskich organów żydowsko-wolnomyślnych, *Berl. Fremdenblattu* i *Berl. Tageblattu*, a wspólnego przedstawiciela konserwatywnej *Kreuzztg.* i wolnokonserwatywnej *Post.*

Rzym 21. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przy obradach nad budżetem marynarki przyszło do bardzo burzliwej sceny. Wywołał ją radykał Imbriani, który krytykował personal, zatrudniony w arsenałach marynarskich i zarzucał posłom, że frymarczą swemi głosami.

Crispi odparł energicznie ten zarzut. Minister marynarki oświadczył w toku debaty, że w przedłożonym izbie budżecie zaprowadzono już tyle oszczędności, iż do dalszego skreślenia pozostaje bardzo mało. Minister zaproponował znieść arsenał marynarski w Neapolu.

Rzym 21. kwietnia. Młodszy syn Kossutha, Ludwik, miał audjencję u króla.

Bad Hall 21. kwietnia. Wczoraj wybuchł tu groźny pożar. Zgorzało 16 domów.

Bukareszt 21. kwietnia. Wczoraj obchodzono tu uroczyście dzień urodzin króla. Ze względu na to, że wczoraj przypadała także rocznica śmierci Rosetti'ego, chcieli liberałowie i studenci urządzić demonstrację na ulicach i przed pałacem królewskim, policja jednak przeszkodziła temu.

Berlin 21. kwietnia. *National Ztg* donosi, że we środę odbył się pojedynek między tajnym radcą Kinderlenem a redaktorem *Kladderadatscha* Polstorffem. Polstorff został ranny i znajduje się w szpitalu. Powodem pojedynku był list prywatny Polstorffa, którym Kinderlen, jako oficer obrony krajowej, uczuł się obrażonym.

Paryż 21. kwietnia. Wysłużonego jenerała włoskiego Goggio, który d. 18. b m. z zamiłowania wojskowego przypatrywał się niedaleko Mentony obrotom bataljonu strzelców alpejskich, aresztowano w Nicei pod posądzeniem o szpiegostwo, następnie wypuszczono i z Francji wydalono.

Londyn 21. kwietnia. Wedle doniesień z Petersburga, minister wojny rozpuści tego lata 200 tysięcy żołnierzy wcześniej niż zwykle, aby dopomogli przy żniwach i aby wydatki na wojsko się zmniejszyły. Z tego samego powodu zaniechaną zostanie przeważna część manewrów; mniej też rekrutów ma być tego roku pobranych.

Londyn 21. kwietnia. W parlamencie postawił wczoraj Morton wniosek, aby zawieszono dalszą wypłatę apanaży księcia Edynburgskiego, odkąd został księciem Koburgskim. Wniosek ten odrzucono 298 głosami przeciw 67.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. kwietnia 1894.

HOTEL ŻORŻA. W. Gorzycka z Czerniowiec. R. Janicki z Berezowicy. Me. Węgrzynowicz z Wyżnicy. A. Skrzyński z Żurawna. Z. Wolfarth z Kołomyi. J. Sołowij z Poturzyc. Dr. S. Grudziński z Krakowa. S. Hirschler z Przewoźca. W. Skibniewski z Wiednia. J. Zarzycki z Buczacza

HOTEL KRAKOWSKI. G. Kołajowicz z Paryża. A. Masopust z Pragi. W. Stepmowska z Rosji. W. Chołoniewski, W. Zbrożek z Mohilan.

NADESŁANE.

Dr. Bolesław Madeyski

lekarz chorób wewnętrznych

b. elew-asystent klinik lek. uniwersytetu Jagiellońskiego po kilkuletnich specjalnych studjach w Berlinie i Wiedniu

Ordynuje od 3. do 5.

ulica Mickiewicza l. 6.

Okulista

Dr Teodor Bałłaban

b. s. asystent i lekarz na klinice prof. Borysiekiewicza w Gracu, po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje *w chorobach i operacjach ocznych przy ulicy Wałowej l. 7.*

Od godziny 10. do 12. przed poł. i od 3 do 5. popołudniu Dla ubogich bezpłatnie od 9. do 10. rano.
1066 1—?

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

na **losy kredytowe z roku 1858** po 5 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.
Ciągnienie 1. maja r. b.

3% **losy austr. zakładu kred. ziem. II. em.** po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.
Ciągnienie 5 maja r. b

i na **losy węg. pożyczki premjowej** po 5 zł. wraz ze stemplem,

Główna wygrana 240.000 koron.
Ciągnienie 15. maja r. b.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Michał Wos

sekundarjusz szpitala powszechnego mieszka obecnie ulica Teatralna l. 16, ordynuje od 3. do 5
1476 1—2

Przypominam, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski

Poszukuje się rutynowanego ekspedytora lub ekspedytorki do jednego z urzędów pocztowych wschodniej Galicji. Służby telegraficznej nie ma. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Dr. Czesław Waligórski

lekarz chorób kobiecych ordynować będzie jak poprzednio od 1. czerwca b. r.

w Krynicy hotel „Pod 3 różami.

Dr. Gustaw Toepfer

ordynuje od 15. maja

w Karlsbadzie

1452 Mühlbadgasse „Schwarzes Ross". 1—12

Dr. Stefan Frenkel

otworzył kancelarję adwokacką

we Lwowie przy ul. Kilińskiego l. 2.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że handel korzenny pod firmą: LEONARD SOLECKI, we Lwowie ulica Batorego l. 2, w niedzielę i święta będzie cały dzień zamknięty.

Z pełnym szacunkiem
Leonard Solecki.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Bossara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Kuracja wiosenna.

Pierwsze tygodnie wiosny są najodpowiedniejszym czasem, w którym winno się podreperować zdrowie i organizm nadwerężony zimą — a do tego celu nadaje się najlepiej
300

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
naturalna woda mineralna

zarówno jako **samoistny** środek kuracyjny, jako też **przygotowawczy** przed leczeniem się w **Karlsbadzie, Marienbadzie, Franzensbadzie** i innych miejscowościach kuracyjnych, środek ten polecony jest przez lekarzy.

„Marjówka". (Zwraca się uwagę na dzisiejszy inserat)

Dentysta

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bogumił Bieńkowski

po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska

ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 6.

ulica Trzeciego Maja

dom dawniej Tennera

1264 **lub ulica Kościuszki l. 8.** 1—?

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Popołudniu o godzinie pół 4-ej

Chłop panem miljonowym

romantyczno-czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach, a 13 odsłonach J. Raymunda.

Wieczór o godzinie pół 7-ej

Kościuszko pod Racławicami

obraz historyczny ze śpiewami w 5 odz. a 7 odsłonach Wł. Anczyca z muzyką K. Hoffmana.

Jutro: „DORA" komedja w 5 aktach Wikt. Sardou.

Nowości w towarach wełnianych!

Najnowsze Pepita wełniane materje w niezliczonych zmianach, szerokość podwójna za metr 48, 65, 90 ct.
detto, 120 cm. szerokie za metr 1·65, 1·75, 1·90, 2·80 (najlepsze).
Kamgarn, czysta wełna, 120 cm. szerokie za metr 1·25
Dragonal Kamgarn, czysta wełna, 120 cm. szerokie za metr 1·45, 1·85.
Najmodniejsze Crêpe o najbardziej eleganckich barwach, czysta wełna, podwójna szerokość od 1·05 począwszy.
Najnowsze materje letnie, o najgustowniejszych deseniach w paski, 120 cm. szerokie za metr od 1·10 począwszy.
Najmodniejsze czysto-wełniane materje, o najmożliwszych barwach i deseniach, szerokość podwójna za metr 52, 65, 80, 88 ct. 1·05, 1·30, 1·60, 1·75, 2·—, 2·20, 2·60, 2·80, 3·— i t. d.
Prawdziwe insbruckie Loden we wszelkich kolorach, czysta wełna, 120 cm. szerokie za metr 1·30.
Styryjskie Loden, czysta wełna, 130 cm. szeroka za metr 1·10.
Surah, czysty jedwab o wszystkich barwach, za metr 78 ct.
Pepita jedwabne materje od 1·25 począwszy.
Prześliczne, paskowane jedwabne materje w przepysznem zestawieniu barw za metr 2·80.
Deseniowane Pongis w najnowszych deseniach za metr 75 ct., 1·20.

Największy wybór w najnowszych materjach do bierzmowania.

Najtańsze ceny!

Skład towarów

D. LESSNER

w Wiedniu, VI., Marjahilferstrasse Nr. 83 Soutereny, Parter, Mezzanin i pierwsze piętro.

Lewantyny w najpiękniejszych deseniach, do prania, za metr 19, 22, 26, 28, 30, 32 i 40 ct.
Francuska satyna atlasowa, w najdokładniejszem wykonaniu, za metr 40 i 58 ct.
Francuski muszlin w prześlicznych kolorach. za metr 50, 55 i 60 ct.
Angielski biały batys: a jour, za metr 35, 42, 55, 58, 65, 85 ct. i t. d.
Zefir Crepe, angielski gatunek w najmodniejszych deseniach i najpiękniejszych barwach, do prania za metr 35, 46, 48, 52, 55, 65, 70, 72, 78 ct. i t. d.

Doskonałe materje z ubiegłego sezonu po znacznie zniżonych cenach.

Znana rzetelność!

Dla prowincji próbki i ilustrowane żurnale z największą gotowością gratis i franco.

Nowości w materjach do prania!

283 1—4

Specjalny skład komisowy oryginalnych

Płaszczów styryjskich

nieprzemakalnych

i płaszcze angielskie

poleca 1495 1—6

MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS"

Lwów, plac Halicki l. 2.

Gabryel Stark.

Biuro Stręczeń Pani Zaleskiej

w Paryżu

ulica des Apennins, 4. Batignolles.

Zajmuje się od dawnych lat wyszukaniem guwernantek z dyplomami, pokojowych, jak również osób, którym można powierzyć zarząd gospodarstwa domowego. Francuzek i Angielek. Przyjmuje również na mieszkanie i stół panie i panny, przybyłe dla kształcenia się w Paryżu.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3,

poleca 1254 1—?

ramy, listwy na ramy, albumy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki

po bardzo niskich cenach.

Nasienne jęczmiena, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach

poleca

Zarząd dóbr Strzałków — Stryj

lub Towarzystwo handlowe

Lwów, Jagiellońska l. 3.

Cenniki franco. 1032 1—4

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u

LUFTA

Lwów, ulica Halicka liczba 7,

we własnym domu.

Do wydzierżawienia

od 1. lipca 1894 r.

Folwark Wola Dobrowska

oddalony o milę od Dembicy, składający się z 280 morgów, w ¾ pszennej, w ¼ dobrej żytnej ziemi.

Zgłoszenia nadsyłać do Administracji Dóbr w Przecławiu, poczta Przecław.

Z powodu tegorocznej

WYSTAWY KRAJOWEJ

spodziewamy się wielkiego przypływu obcych i wskutek tego powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i jesienne** sprzedają się po niezwykle tanich cenach.

Szczególniej zalecenia godne i bez wszelkiej konkurencji są następujące towary:

10.000 pół jedwabnych parasolek (*Entoucas*) po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
4.000 jedwabnych parasolek po 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·10, 3·—, i wyżej.
2000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50 i wyżej.
1000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcja dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek wiosennych i letnich po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych płaszczyków we wszelkich wielkościach po 3·—, 3·50, 4·—, 5·— i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1.50, 1·80, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończochach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna.

w oddziale firanek, kap i dywanów

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
800 wielkich kap na stoły i łóżka, dających się użyć na obie strony (wyrób dywanowy) po 1·90, 2·50, 4·—, i 5·—.

300 garniturów *„Louvre"* na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuk razem 5 zł.
200 garniturów *„Bourett"*, tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuk razem 6·50, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk portjer w różnych barwach po 95, 1·20 1·50, 2·— i wyżej.
200 par firanek koronkowych zawsze składających się z części 2 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
10.000 tableteк fantazyjnych (dywanowy wyrób) po 28 sztuka.
300 kołder z wełnianego atłasu we wszystkich barwach 5·50, 6·50.
200 prawdziwych kołder podróżnych (Jägera) 2 metry długich 3·50, 4·50, 5.75, 6·75.
1000 koców flanelowych w najlepszym gatunku 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 dywaników pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 dywanów na ścianę o deseniu perskim w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 dywanów salonowych i kościelnych przed ołtarz 3 metry długich, strzyżonych 20 złr.
200 dywanów do pokojów jadalnych 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 dywanów pół-salonowych 6·25, 7·— i wyżej
1000 resztek chodników 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacją skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5 1/2 metra długości; Portjery i firanki koronkowe, aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincji nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 1346 1—?

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Windy F. Wertheim & Comp.

c. k. dostawcy nadworni.

Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind

wszelkiego rodzaju z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa.

w Wiedniu, IV Louisengasse 6

Illustr. katalogi gratis.

Wynalazek p. **LESUEUR**

w Paryżu. 61 1—25

EAU ALLEMANDE

na spędzenie piegów i liszaj, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego „Union de fabricants" na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, rue Saint Marc; we LWOWIE skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1013 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

1001 b 1—?

poleca własnego wyrobu

Musujące wody lecznicze

a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.
Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.
Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.
Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.
Wodę litową gazową. Cena 16 centów.
Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.
Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.
Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków chemicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.
Wodę magnową przeciw zgadze, i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom z kilkoletnią praktyką z dobremi poleceniami poszukuje posady. K. S. poste restante Przemyśl. 260

Sprzedam realność we Lwowie, tudzież parcele w Brzuchowicach. Wiadomość ulica Zborowska l. 22.

90 złr. pensji miesięcznie. Stała posada na 12 lat. Kaucja 2000 złr. Zgłoszenia: Lwów, Ajencja Dobszyńskiego, Wałowa 23. 271

Cukiernia w Samborze, w Rynku, która 30 lat egzystowała, z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania. Lokal w przyszłym miesiącu zostaje odrestaurowany. Wiadomość: W. Smiszkiewicz, Sambor. 267

Poszukuje pracy **ekonom**, młody, energiczny, dobry służbista, z kilkonastoletnią praktyką, dłuższy czas gospodarujący na tantjemie, najdokładniej obznajomiony z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego, gorzelnictwem, uprawą chmielu, chodowlą bydła, i weterynarją, przyjmie posadę zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia prosi adresować: „Gospodarz" Hotel Centralny Lwów. 269

Chłopca do obsługi poszukuje „Klub Szermierzy". Kopernika 16.

Cztery roje pszczół i próżne ule są tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. A. J. Picka w księgarni, ul. Sykstuska 16. 270

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

Pokój kawalerski. Długosza 17.

Sześć pokoi na II. piętrze od 1. czerwca. Plac Bernardyński 12. A.

3 pokoje z kuchnią od 1. Maja do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej liczba 17

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, III piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej rynku od 1. lipca. 274

Korespondencja prywatna.

D. G. List na poczcie, poste restante pod tą literą.

Droga Moja Jedyna i Nadspodziewanie dobrze wypadło, trudno mi opisać mego szczęścia, najmniejszej trudności, przeciwnie. Bądź więc dobrej myśli, do widzenia. Najdroższa, zawsze wierny Twój. Trzy fiołki. 274

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 31/5 do włącznie 31/8)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhometu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełza	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala		—	8·[illegible]	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	[illegible]	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·[illegible]	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełza	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera